



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 10 sierpnia 2023 | Redaktorka prowadząca Anna Gamdzyk | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 185.10377, 2

Nakład 50 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Kultura

NIE MA BATA NA BRATA

Był czas Golców i braci Cugowskich. Teraz to Kacpercykowie, romantycy może i programowo nie-szczęśliwi, ale za to bardzo utalentowani, pokazują na polskiej scenie, jaką moc ma w muzyce braterstwo. Ich piosenek, osobistych i uniwersalnych zarazem, zabawnych bez silenia się na dowcipy i poważnych, kiedy trzeba, będzie można posłuchać już w ten weekend na Olsztyn Green Festivalu

► 16

Świat

Przepaść dzieli Amerykę

W ostatnich dwóch dekadach sympatycy Demokratów i Republikanów jeszcze bardziej się od siebie oddalili – wynika z najnowszego badania Gallupa

► 10

Internet

Handel pod lupą

Fiskus na masową skalę sprawdza Polaków handlujących na Allegro, OLX czy Vinted. Skarbowka właśnie zaczęła polować

► 12

Sport

Trzecie życie geniusza

Kto sądził, że Leo Messi na boiskach USA niespiesznie dotruchta do emerytury, był w błędzie. On realizuje tam misję większą niż wygrywanie meczów

► 20

Kolejne dymisje w Ministerstwie Zdrowia

PiS sprząta po Niedzielskim

Po wtorkowej dymisji Adama Niedzielskiego posady stracić może także kilku jego najbliższych współpracowników zamieszanych w aferę z ujawnieniem wrażliwych danych na Twitterze.

Judyta Watoła

Według naszych źródeł rząd chce pokazać, że odcina się od afery z wpisem na Twitterze, który ostatecznie stał się przyczyną dymisji Niedzielskiego. Były już minister zdrowia zaatakował w nim lekarza z Poznania, który w „Faktach” TVN mówił, że po wprowadzeniu przez ministerstwo 2 sierpnia nowych przepisów nie mógł wypisać żadnemu swojemu pacjentowi recepty na silne leki przeciwbólowe. Niedzielski ujawnił, że lekarz taką receptę wystawił sobie samemu. Miał to być dowód na jego kłamstwo. Ale lekarz nie kłamał – system pozwala bowiem na wystawienie e-recepty na siebie bez weryfikacji poprzednich. W przypadku wystawiania innemu pacjentowi recepty na leki odurzające bądź psychotropowe lekarz musi sprawdzić, czy pacjent ich nie nadużywa – i to właśnie nie zadziałało po zmianie przepisów.

Minister się bronił, nic to nie dało

Ale nawet gdyby okazało się, że lekarz nie mówił prawdy, Niedzielski i tak nie miał prawa upubliczniać informacji o tym, jakie leki ten sobie przepisał. Przekroczył więc uprawnienia i złamał przepisy o ochronie danych osobowych. To wywołało potężny skandal. Niedzielski zamiast zań przeprosić i usunąć tweet, oświadczył, że wysłał go w obronie dobrego imienia resortu.

Większość wpływowych ludzi w PiS uznała, że Niedzielski jest obciążeniem w kampanii wyborczej. Jak mówią nasze źródła, minister „bronił się ze wszystkich sił”. Według nieoficjalnych informacji dwa razy jeździł do siedziby partii na Nowogrodzką, by „błagać o litość”. Nic to nie dało i we wtorek po południu premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że przyjął jego dymisję.

W ślad za dymisją ministra w środę rano rezygnację z zajmowanego stanowiska ogłosił rzecz-

nik MZ Wojciech Andrusiewicz. Jego współodpowiedzialność za skandal nie podlega dyskusji. Niedzielski we wszystkim go słuchał. Według nieoficjalnych informacji to on miał podpowiedzieć ministrowi, by próbował zdyskredytować lekarza wystawioną receptą. Po wybuchu skandalu podtrzymywał fałszywy przekaz o tym, że Niedzielski nie złamał prawa.

Kto jeszcze grzebał w rejestrach

To jednak prawdopodobnie nie koniec dymisji. Stanowiska stracić mają jeszcze inne osoby związane z aferą. To dyrektor Centrum e-Zdrowia Paweł Kikosicki i dyrektor departamentu innowacji w MZ Piotr Węclawik. To Węclawik przekazał dyrek-

torowi CeZ polecenie sprawdzenia, jakie recepty wypisywał po wprowadzeniu nowych przepisów lekarz z Poznania. Kikosicki nie powinien tej informacji udostępniać, a jednak to zrobił. Węclawik zaś wysłał ją przez WhatsApp Niedzielskiemu.

Po dymisji Niedzielskiego z automatu stanowisko straciła także 25-letnia Dominika Szajnoga kilka miesięcy temu mianowana dyrektorką gabinetu politycznego ministra. Ostatnio zajmowała się głównie wspieraniem kampanii wyborczej Niedzielskiego, który liczył na to, że wystartuje do Sejmu z pierwszego miejsca w Pile. Niedzielski był w tym okręgu co kilka dni, ale skandal z wpisem na TT przekreślił jego szanse.

Mimo zmuszenia Niedzielskiego do dymisji i pozbywania się jego współpracowników wielu polityków PiS wciąż podtrzymuje fałszywy przekaz o rzekomym kłamstwie lekarza, którego dane ujawnił minister. Mówiąc o jego odwołaniu, Morawiecki przyznał, że Niedzielski popełnił błąd i musi za to zapłacić „nawet w momencie, kiedy obnaża się kłamstwa i manipulacje strony przeciwnej”. ●

• Kulisy dymisji ► 4
• Kim jest nowa minister zdrowia ► 5

Większość wpływowych ludzi w PiS uznała, że Niedzielski jest obciążeniem w kampanii wyborczej

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Roman
Imielski

Najbardziej nierówna kampania III RP

o nie będą zwykłe wybory. 15 października Polki i Polacy zdecydują, czy chcą powrotu do pełnej demokracji i państwa prawa, czy też przewagę wezmą zwolennicy dalszych autorytarnych działań PiS. Jest jasne, że po ewentualnej wygranej obóz Jarosława Kaczyńskiego i on osobiście będą chcieli się rozprawić z wolnymi mediami, niezależnymi organizacjami pozarządowymi i przejąć pełną kontrolę nad sądami. Będą też szli na jeszcze ostrzejsze zwarecie z UE, której mechanizmy i instytucje ograniczają działania Zjednoczonej Prawicy.

Ale nie będą to zwykłe wybory także z innego powodu. Kaczyński i jego ludzie zbudowali gigantyczny system klientelistyczny, obsadzając partyjnymi działaczami oraz krewnymi i znajomymi królika wszelkie instytucje państwowe, media publiczne i kontrolowane przez rząd spółki skarbu państwa. Ci ludzie mają się teraz odwdziżyć PiS w trakcie kampanii wyborczej, robią to zresztą już od dawna.

Oficjalnie każdy komitet wyborczy będzie mógł wydać na kampanię niecałe 40 mln zł – ok. 32 mln zł w przypadku Sejmu i ok. 7 mln zł w przypadku Senatu. Tyle przepisy, bo ich ominięcie to dla Zjednoczonej Prawicy bułka z masłem.

W całej Polsce już wiszą plakaty przyszłych kandydatów PiS do parlamentu. Nie, nie nawołują do głosowania na nich, ale np. za-

prasząc do biur poselskich albo życząc udanych, bezpiecznych wakacji. To oczywiście z pieniędzy spoza wydatków kampanijnych, a partia Kaczyńskiego je ma, bo chętnie płacą na nią np. ważni menedżerowie spółek skarbu państwa. Ci sami, którzy zawdzięczają stanowiska i świetne zarobki „niedobrej zmianie”.

Do tego dochodzą kampanie reklamowe prowadzone przez takie giganty jak Orlen Daniela Obajtka. Już w kwietniu koncern energetyczny odpalił akcję „Orlen dla Polski”, która sprawiała wrażenie fragmentu kampanii wyborczej PiS przed jesiennymi wyborami. Bronił w niej rządu Zjednoczonej Prawicy i atakował opozycję.

Są jeszcze fundusze rządowe. Premier Mateusz Morawiecki w połowie czerwca przekazał np. resortowi rodziny i polityki społecznej 10 mln zł na „realizację działań informacyjnych dotyczących podwyższenia wysokości świadczenia wychowawczego od stycznia 2024 roku”. Chodzi m.in. o pikniki reklamujące 800 plus, odbywające się właśnie w całym kraju. Ich gwiazdami są ważni politycy obozu władzy, z Kaczyńskim na czele.

Są i media publiczne. Już w 2020 roku delegacja OBWE uznała, że wybory prezydenckie nie były uczciwe, bo TVP i Polskie Radio zamieniły się w niekończący się spot wyborczy kandydata obozu władzy. Teraz będzie to samo, tylko mocniej. Bo i nominaci PiS w mediach kiedyś publicznych będą tu walczyć do upadłego, mając w perspektywie utratę posad i sutych apanaży.

Do tego obóz władzy wymyślił referendum, które odbędzie się wraz z wyborami. Oficjalnie pod płaszczykiem pytania o politykę migracyjną, nieoficjalnie jako worek bez dna na wsparcie kampanii PiS. Bo w tym przypadku limitu wydatków nie ma i każdy – spółka skarbu państwa, państwowa instytucja, rząd, obywatele wspierający obecną władzę etc. – będzie mógł wydać na ten cel, ile tylko zechce.

A że duża część z tych wydatków to będą pieniądze wszystkich obywateli, to już bez znaczenia. Kaczyński i jego ludzie zapłacą każdą cenę, by utrzymać się u władzy. ●



Dzięki NBP Polska jest na dobrej drodze, już od 4 miesięcy ceny prawie się nie zmieniły!

TO NAJNOWSZE HASŁO Z BANERU NA GMACHU INSTYTUCJI ZARZĄDZANEJ PRZEZ ADAMA GLAPIŃSKIEGO

Więcej ► 13

Hiszpania Gorąco w Madrycie



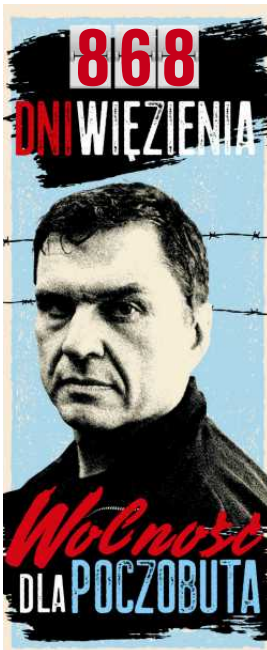
Mieszkanki Madrytu szukają cienia na przystanku autobusowym. Przez Hiszpanię przechodzi fala ekstremalnych upałów, a temperatury mają rosnać przynajmniej do piątku. W Andaluzji prognozowane są 44 stopnie Celsjusza. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

FOT. PAUL WHITE/AP

Średnia pensja

7005,7

Zł
Tyle według GUS wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w II kwartale roku. Było o 1,7 proc. niższe niż w I kwartale, ale w ujęciu rocznym wzrosło o 13,8 proc.



Prawdziwa historia Reality Winner Bohaterka czy zdrajczyni?

Reality Leigh Winner miała podwójnego pecha: była pierwszą sygnalistką aresztowaną i skazaną za rządów Trumpa. Dostała też rekordowo wysoki wyrok – aż pięć lat – za ujawnienie jednego dokumentu: tajnego raportu na temat rosyjskiego majstrowania przy wyborach prezydenckich w USA. Już od piątku film o niej – „Reality” – będzie można zobaczyć w kinach. W roli głównej Sydney Sweeney, gwiazda „Euforii” i „Białego Lotosu”. Ogląda się ponoć na wstrzymanym oddechu.

31-letnia dziś Reality Leigh Winner ma imponujące doświadczenie w pracy dla rządu. Najpierw przez kilka lat pracowała dla US Air Force. Jako płynnie mówiąca m.in. po persku, w dari i paszto była tłumaczką i analityczką, dostała nawet medal za pomoc w operacjach wojskowych. Służbę skończyła w 2016 roku, po czym, po kilku miesiącach zatrudnienia w klubach fitness, rozpoczęła pracę dla NSA, czyli amerykańskiego wywiadu elektronicznego.

Nie ukrywała wściekłości, kiedy wybory wygrał Donald Trump. Na swoich kontach w mediach społecznościowych pisała o „faszyście wpuszczonym do Białego Domu”, a USA po wyborach nazwała „Stanami Zjednoczonymi Federa-



FOT. MICHAEL HOLAHAN/AP

cji Rosyjskiej”. A w połowie 2017 roku najwyraźniej puściły jej nerwy. Wydrukowała i przekazała portalowi The Intercept tajny raport NSA potwierdzający, że Rosjanie podczas wyborów hakowali nie tylko serwery Demokratów, ale też oprogramowanie używane przy przeprowadzaniu głosowania.

Agencja błyskawicznie namierzyła przeciek. Winner groziło nawet dziesięć lat więzienia, ostatecznie dostała nieco ponad pięć, a odsiedziała prawie cztery. Jej wyrok był najwyższą karą dla dziennikarskiego źródła wymierzoną przez amerykański sąd federalny. ●

Marta Urzędowska

wyborcza

DUŻYFORMAT

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
Z „WYBORCZĄ”



OGŁOSZENIE 34268631

Jak podziela kasę na naukę?

– Zaraz po wyborach likwidujemy Narodowe Centrum Nauki oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – zapowiedział minister edukacji Przemysław Czarnek. W zamian ma powstać jeden system grantowy pod czujnym okiem jego resortu.

Małgorzata Domagała

W Starym Sączu zakończyło się kilkudniowe XIII Międzynarodowe Interdyscyplinarne Seminarium Naukowe pod hasłem: „Idee – Człowiek – Filozofia”. Patronat nad wydarzeniem objął minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, który osobiście wystąpił podczas konferencji. Czuł się na niej z pewnością wyjątkowo swobodnie, bowiem seminarium organizowane było przez jego środowisko, m.in. przez Katedrę Antropologii Filozoficznej i Filozofii Prawa KUL (Czarnek jest zatrudniony na uniwersytecie) oraz Akademię Zamojską, której przewodzi powołany przez Czarnka rektor Paweł Skrzydlewski.

Film znika z sieci

Podczas piątkowego (4 sierpnia) wykładu pt. „Aktualne wyzwania edukacji i nauki w Polsce” Czarnek opowiadał m.in. o groźnych wpływach neomarksizmu na polskich uczelniach i o potrzebie zreformowania systemu finansowania badań naukowych. Nie po raz pierwszy zaatakował publicznie prof. Barbarę Engelking kierującą Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Powiedział, że tego, co robi, nie można nazwać nauką, a w Polsce aż prosi się, by przeprowadzić naukowe badania w każdym powiecie, które pokażą, jak heroicznie Polacy ratowali Żydów.

Czarnek żalił się także, że grantu nie dostał projekt z KUL dotyczący świętości małżeństwa, bo, jak tłumaczył, NCN miało zastrzeżenia, gdyż projekt badawczy nie uwzględniał małżeństw homoseksualnych. – A jak można nie uwzględnić czegoś, czego nie ma? – pytał Czarnek. Minister wspomniał



• **Przemysław Czarnek przyznał, że wstyd mu za państwo polskie z tego powodu, że nie ma jako minister nauki kontroli nad przyznawanymi grantami**

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

też o „zбочeńcach”, którzy wymyślili sobie małżeństwa homoseksualne.

W drugiej części wykładu Czarnek oznajmił, że jesienią, zaraz po wygranych przez PiS wyborach, zreformuje system przyznawania grantów. To już zapowiadał od jakiegoś czasu, teraz podał więcej szczegółów. – Likwidujemy coś takiego jak Narodowe Centrum Nauki, jak Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – zapowiedział.

Czarnek wyjaśniał, że chciałby stworzyć jedną jednostkę, która scalalaby system grantowy i obejmowałaby wszystkie dziedziny nauki, również te, które nie podlegają obecnie Czarnkowi, lecz innym ministrom: zdrowia czy kultury. Z jego wypowiedzi wynikało, że chce sobie całkowicie podporządkować uczelnie artystyczne i medyczne, które dziś w części podlegają innym ministrom.

Całe wystąpienie Czarnka można było oglądać w serwisie YouTube, także na oficjalnym kanale jego ministerstwa. Jednak w poniedziałek, kiedy zaczęliśmy wśród polityków i naukowców zbierać komentarze dotyczące jego wystąpienia, wykład przestał być dostępny. „Ten film jest prywatny” – informował komunikat. Bez problemu za to można obejrzeć inne filmy z seminarium w Starym Sączu, również z poprzednich edycji wydarzenia.

Na stronie ministerstwa znajdziemy jedynie mocno wygładzoną i cząstkową relację aktywności Czarnka w Starym Sączu, bez żadnych kontrowersyjnych fragmentów.

Na tropie neomarksizmu

Zanim film został usunięty, przesłaliśmy go do Narodowego Centrum Nauki.

– Pan minister już wiele miesięcy temu zapowiedział, że „postawi NCN od początku na nogi”. Ostatnio doprecyzowuje, że zmiany w funkcjonowaniu Centrum odbędą się jesienią – komentuje Anna Korzekwa-Józefowicz, pełnomocniczka dyrektora NCN ds. komunikacji. – O połączeniu z innymi instytucjami słyszemy po raz pierwszy. Nie znamy żadnych szczegółów tego planu, więc trudno to komentować. Pan minister mówi w jednym zdaniu o NCN, NCBiR i ABM [Agencja Badań Medycznych]. Są to jednak zupełnie inne instytucje, mają inne cele, inny model i standard działania. Oznaczałoby to na pewno centralizację finansowania nauki ze wszystkimi możliwymi tego konsekwencjami, w tym również upolitycznieniem tego procesu.

Minister opowiadał m.in. o groźnych wpływach neomarksizmu na polskich uczelniach i o potrzebie zreformowania systemu finansowania badań naukowych

Czarnek w Starym Sączu przyznał, że wstyd mu za państwo polskie z tego powodu, że nie ma jako minister nauki kontroli nad przyznawanymi grantami.

– NCN zostało stworzone na wzór Europejskiej Rady ds. Badań i działa w taki sposób, w jaki działają analogiczne agencje finansujące badania podstawowe w innych krajach. Ocena ekspercka wniosków to powszechny standard w tego typu instytucjach. Zdarzają się tematy badań budzące emocje. Byłoby jednak bardzo niedobrze dla nauki w Polsce, gdyby w roli rozstrzygających o tym, które projekty mają charakter naukowy, są warte czy niewarte finansowania, naukowców zastąpili urzędnicy czy politycy. Realizacja takich planów oznaczałaby zasadniczą zmianę nie tylko systemu, ale też filozofii finansowania nauki – uzależnienie finansowania aktywności naukowej od woli politycznej tego czy innego ugrupowania – podkreśla Korzekwa-Józefowicz.

Zamrożony budżet

– Powiem wprost, mam nadzieję, że po wyborach Przemysław Czarnek nie będzie już niczego reformował i centralizował. Jego działania zawsze kończą się bowiem tak samo: czystkami personalnymi, zatrudnianiem swoich, promowaniem narodowo-katolickiej ideologii i pompowaniem publicznych pieniędzy do środowisk bliskich PiS – komentuje poseł Marcin Kulasek z Lewicy, przewodniczący sejmowej podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego, którego poprosiliśmy o obejście wystąpienia Czarnka ze Starego Sącza. Zdążył się z nim zapoznać przed usunięciem go z sieci.

– Nie znaczy to, że działania reformatorskie nie są potrzebne. Narodowe Centrum Nauki znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Budżet NCN od kilku lat jest praktycznie zamrożony – dodaje Kulasek. Poseł uważa także, że należy odejść od konkursowego modelu finansowania uczelni i faworyzowania wielkich ośrodków na rzecz strategicznego wsparcia regionalnych uniwersytetów i politechnik. Z grantów finansowane powinny być natomiast wielkie, międzynarodowe projekty, wymagające nadzwyczajnych nakładów finansowych.

Mówi też o konieczności wykonania audytu podmiotów finansowanych z budżetu Ministerstwa Edukacji i Nauki, który wskaże, jak efektywniej wydawać pieniądze na naukę. ●

SM „Na Skraju”
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14
ogłasza przetargi na:

1. Wymianę wentylatorów dachowych w budynku przy ul. Polaka 1 w Warszawie.
Termin złożenia ofert 24.08.2023 r. do godz. 11.00, otwarcie ofert 24.08.2023 r. godz. 11.15.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/> lub e-mailowo na adres: sekretariat@naskraju.pl, tel. 22-643-05-23, 730-003-825 lub 730-003-962.

OGŁOSZENIE 34268241

OGŁOSZENIE

Sygn. akt I Ns 244/23
Dnia 8 sierpnia 2023 r.

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wlkp. I Wydział Cywilny toczy się sprawa I Ns 244/23 z wniosku Gminy Stęszew o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości oznaczonych jako działki nr 1024 i 1050, dla których Sąd Rejonowy w Grodzisku Wlkp. prowadził księgę wieczystą Stęszew T. 3 k. 3. Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, w szczególności następców prawnych ostatniej właścicielki Zofii Bressler, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia wstąpili do sprawy i wykazali swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

sędzia Michał Meisnerowski

OGŁOSZENIE 34268353

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO
ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na dzierżawę lokalu przeznaczonego na prowadzenie ogólnodostępnego bufetu w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze

Termin i miejsce składania ofert do: **28-08-2023 r. godzina 10:00**, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, Kancelaria Ogólna, pok. 59, ul. Podgórna 7, 65-057 Zielona Góra

Szczegóły dot. procedury i przedmiotu dzierżawy zostały zamieszczone w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze przy ul. Podgórnjej 7 (tablica ogłoszeń na parterze) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej UMWL: bip.lubuskie.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 68-45-65-420.

OGŁOSZENIE 34267703

I Ns 664/22

Przed Sądem Rejonowym w Płocku, sygn. akt. I Ns 664/22 toczy się postępowanie z wniosku Marzeny Renaty Sakowskiej przy udziale Moniki Jadwigi Gajos o stwierdzenie nabycia spadku po Arturze Piotrze Lipińskim, nazwisko rodowe Lipiński, synu Stanisława i Marii, zmarłym 16 grudnia 2021r. w Kutnie, ostatnio stale zamieszkałym w Płocku.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268264

STAROSTA KUTNOWSKI

GK.I.6620.6.4.2021

Zgodnie z art. 24a ust. 4, 5, 5, 7 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku – Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2021.1990 ze zmianami)

informuje,

• że w dniach 24 sierpnia 2023 r. do 14 września 2023 r. (15 dni roboczych) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kutnie – Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Królowej Jadwigi 7 (pokój nr 9) w godzinach 9⁰⁰ – 14⁰⁰ oraz na stronie internetowej powiatkutno.geoportal2.pl odbędzie się wytożenie projektów operatów opisowo – kartograficznych kompleksowej modernizacji ewidencji gruntów i budynków polegającej na aktualizacji ewidencji gruntów oraz założeniu ewidencji budynków i lokali w gminie Bedno w obrębach ewidencyjnych: Gostawice, Mirostawice, Wola Kałkowa oraz Szewce Nagórne.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ewidencyjne, ujawnione w projektach operatów opisowo – kartograficznych, może:

- W okresie wytożenia projektów do wglądu zgłaszać **uwagi** do tych danych i uzyskać niezbędne wyjaśnienia. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z kompleksową modernizacją ewidencji gruntów i budynków oraz z założeniem ewidencji budynków i lokali ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.
- Po upływie terminu wytożenia, projekty operatów opisowo – kartograficznych zgodnie z art. 24a ust. 8 w/w ustawy, stają się operatami ewidencji gruntów i budynków. Informacja w tym zakresie zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa łódzkiego.

W terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa łódzkiego informacji, o której mowa wyżej, można zgłaszać **zarzuty** do danych zawartych w projekcie.

Zgodnie z art. 24a ust. 10, 11, 12 w/w ustawy o uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Kutnowski w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków i lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operatach opisowo – kartograficznych nie są wiążące. Zarzuty zgłoszone po tym terminie traktuje się jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Kutno, dnia 7 sierpnia 2023 r.

OGŁOSZENIE 34268520

Zmiany w Ministerstwie Zdrowia

Co wolno Czarnkowi, to

PiS nie takie błędy wybaczał swoim ministrom. Dlaczego stracił cierpliwość do Niedzielskiego?

Judyta Watouła

We wtorek premier Mateusz Morawiecki poinformował, że zdymisjonował ministra zdrowia Adama Niedzielskiego. Ogłosił, że zastąpi go nieznana szerzej posłanka PiS z Wielkopolski Katarzyna Sójka.

Dymisja szefa resortu zdrowia to efekt skandalu, który wybuchł po piątkowym wpisie Adama Niedzielskiego na Twitterze. Ujawnił w nim, że lekarz z Poznania Piotr Pisula, który w „Faktach” TVN powiedział, że nie mógł wypisać żadnemu swojemu pacjentowi recepty na silne leki przeciwbólowe, sam sobie taką receptę wystawił.

Niedzielski zdradził tajemnicę lekaszką, nadużył uprawnień i złamał przepisy ustawy o ochronie danych osobowych. Nie jest jednak pierwszym ministrem w rządzie PiS, który je naruszył.

Niedawno to samo zrobili minister edukacji Przemysław Czarnek (zbierał dane zaszczepionych przeciw COVID wykładowców i studentów) i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro (ujawnił dane ofiary Mariki Matuszak skazanej za chuligański, homofobiczny rozbój). W głośniejszej sprawie pani Joanny z Krakowa, która w kryzysie psychicznym i po przyjęciu tabletek poronnych trafiła do szpitala, policja ujawniła o wiele więcej wrażliwych danych niż Niedzielski o Piotrze Pisuli. A jednak tylko on został zmuszony do dymisji. – To wedle zasady: co wolno wojewodzie, to nie tobie... – słyszymy w kręgach związanych z obecną władzą.

Nie rozmawiał z posłami

Dlaczego pozycja Niedzielskiego była słabsza? Po pierwsze dlatego, że był ministrem zdrowia i przez to, ujawniając dane dotyczące zdrowia, postawił się sam w bardziej niezręcznej sytuacji. Po drugie, nie miał w partii żadnego politycznego oparcia. Nie rozmawiał z posłami. Zawsze wysyłał do tego „emisariuszy”. Nie pojawiał się na posiedzeniach komisji zdrowia nawet wtedy, gdy dyskutowano o projektach, które brał sobie na sztandar – jak ostatnio ustawa o jakości w zdrowiu. Postrzegany jako człowiek Morawieckiego w partii był wręcz nieubliwany za pryncypialne podejście do forsowanych przez siebie pomysłów. W końcu stał się obciążeniem, bo nie umiał ustępować, a jeśli nawet, to dopiero pod politycznym naciskiem i udając, że tego wcale nie robi.

Ostatnie tygodnie były „festiwalem” Niedzielskiego, który sprawił, że cierpliwość w PiS się wyczerpała. Najpierw wprowadził limit 300 recept dziennie na jednego lekarza. Medycy, którzy pracują w poradniach jednego dnia, mieli kłopoty. Niedzielski twierdził jednak, że limit jest sukcesem. Wycofał się z niego dopiero po naciskach partyjnych działaczy, którzy obawiali się skandalu z chorymi odsyłanymi bez recept. Ostatnie



• **Niedzielski mógł przeprosić, ale wolał iść w zaparte. W PiS mieli już dość fundowanych przez niego kłopotów wizerunkowych**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dni przyniosły jednak kolejną awanturę: Ministerstwo Zdrowia ograniczyło możliwość przepisywania recept na leki odurzające i psychotropowe.

I ta decyzja, i limit 300 recept miały służyć słusznemu celowi: ograniczeniu sprzedaży e-recept w internecie. Pierwsza jednak nie była z nikim konsultowana. Minister wprowadził ją z dnia na dzień bez żadnej podstawy prawnej. Druga, jak się okazało, nie była dobrze przygotowana i ostatecznie ministerstwo samo przyznało, że w wielu miejscach wypisanie recepty na wskazane w rozporządzeniu leki

stało się niemożliwe. Mimo to mówiącego o tym Pisulę minister postanowił jednak zdyskredytować.

Niedzielski nie chciał przeproszać

W PiS mieli dość kłopotów wizerunkowych fundowanych przez ministra zdrowia. Niedzielski mógł przeprosić za to, że ujawnił wrażliwe dane lekarza. Zamiast tego oświadczył, że prawa nie złamał, a informacje ujawnił, by bronić dobrego imienia Ministerstwa Zdrowia. W poniedziałek na łamach „Super Expressu” przewodniczący sejmowej komisji zdrowia Tomasz Latoś z PiS doradzał mu, by przeprosił. Minister wolał iść w zaparte.

– Ja bym go wyrzucił – mówił „Wyborczej” w sobotę ważny polityk obozu władzy. Nie umiał ocenić, czy premier będzie go bronił. Inny twierdził, że złość na Niedzielskiego jest w PiS coraz większa. – Odleciał, stres go zjada, ujawnił się syndrom obłożonej twierdzy, osamotnienie, presja na bycie posłem – wyliczał. Dodał, że urzędnicy ministerstwa boją się kolejnych kroków Niedzielskiego. – Ma coraz mniej zwolenników, już nawet w kancelarii premiera są wkurzeni.

W poniedziałek „Wyborcza” ujawniła, że konferencję zorganizowaną na życzenie Niedzielskiego we wsi Wąsowo znajdującej się w okręgu nr 38, z którego jako jedynka miał startować do Sejmu, sponsorowały firmy farmaceutyczne. A posłowie KO Dariusz Joński i Michał Szczerba poszli na kontrolę w związku z aferą na Twitterze. Okazało się, że nie było żadnego oficjalnego polecenia sprawdzenia recept lekarza z Poznania. Życzenie ministra przekazał Centrum e-Zdrowia dyrektor Departamentu Innowacji. Otrzymała z CeZ informację przesłał potem Niedzielskiemu przez WhatsApp. – Zrobił tak wbrew procedurom obowiązującym w resorcie, który ma system szyfrowania maili – mówi Szczerba.

We wtorek wraz z Jońskim był jeszcze raz w ministerstwie. Tym razem okazało się, że od listopada zeszłego roku ministerstwo zatrudnia pełnomocnika ds. bezpieczeństwa cyberprzestrzeni. Został nim Bogusław Major, wcześniej naczelnik Departamentu Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej w Ministerstwie Finansów oraz komendant policji stołecznej. Do zadań Majora należy m.in. współpraca z Zespołem Reagowania na Incydenty Bezpieczeństwa Komputerowego prowadzonym przez szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, usuwanie przyczyn tych incydentów, opracowywanie wniosków wynikających z obsługi incydentów, podnoszenie świadomości pracowników w zakresie cyberbezpieczeństwa, opracowywanie i nadzorowanie procedur jego dotyczących.

Dlaczego mając takiego pełnomocnika, minister nie przestrzega podstawowych zasad dotyczących bezpieczeństwa danych? Może dlatego, że – jak się okazało – Major w ogóle nie przychodzi do pracy. „Wyborcza” zapytała od razu w Ministerstwie Zdrowia, jak to możliwe i jakie wynagrodzenie pobiera pełnomocnik. Podobnie jak na dziesiątki wcześniejszych pytań także na to resort nie przysłał nam odpowiedzi. ●

Niedzielski nie miał w partii żadnego politycznego oparcia. Nie rozmawiał z posłami. Zawsze wysyłał do tego „emisariuszy”

Zmiany w Ministerstwie Zdrowia

nie Niedzielskiemu

To ona pokieruje zdrowiem Kim jest Katarzyna Sójka

Mateusz Morawiecki nie ukrywał, że dymisja Niedzielskiego ma związek z oburzeniem środowiska lekarskiego. Nową ministrami zdrowia ma zostać posłanka PiS z okręgu obejmującego Kalisz i Leszno Katarzyna Sójka – lekarka, specjalistka chorób wewnętrznych.

Tomasz Nyczka
Agnieszka Walczak

– Pani poseł jest dobrze do tej roli przygotowana, to lekarka, internistka, z kilkunastoletnim doświadczeniem, ceniona przez pacjentów. Dowiedziałem się od pacjentów, że ma bardzo osobiste do nich podejście. Jestem przekonany, że jej doświadczenie, jej empatia pozwolą kontynuować wszystko to, co jest najważniejsze – zachwalał kandydatkę premier. Dodawał, że Sójka zna specyfikę funkcjonowania Ministerstwa Zdrowia, bo pracowała w sejmowej komisji zdrowia.

Lekarka i samorządowczyni
Katarzyna Sójka urodziła się w 1986 r. w Ostrowie Wielkopolskim. Medycynę studiowała w Poznaniu, ukończyła też wydział leśnictwa na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Zawodowo jest związana ze szpitalem w Ostrowie Wielkopolskim i SP ZOZ w Mikstacie. Zanim dostała się do Sejmu, była radną powiatu

ostrzeszowskiego i wiceprzewodniczącą rady.
W ostatnich wyborach parlamentarnych w 2019 r. uzyskała trzeci wynik w swoim okręgu (nr 36) spośród kandydatów PiS. Zebrała dokładnie 15 860 głosów. Na swoich plakatach wyborczych występowała z hasłem: „Lekarz, społecznik, samorządowiec”.
Jej kampania okazała się sukcesem, bo mimo że Sójka miała odległe 10. miejsce na liście PiS, do Sejmu się dostała. Inna sprawa, że w tym okręgu w Wielkopolsce PiS jest wyjątkowo silne – w ostatnich wyborach zdobyło tam aż sześć poselskich mandatów.
– Jej protektorką jest europosłanka z Kępna Andżelika Możdżanowska, blisko związana z Mateuszem Morawieckim. Partnerzy obu związani są z branżą drobiarską. Starsza koleżanka pomagała nowej ministrze w kampanii i promowała wśród swojego elektoratu – słyszymy w rodzinnych stronach nowej ministry.
Partnerka króla drobiu
O jej życiu prywatnym wiadomo niewiele. Mieszka w Przedborowie w Wielkopolsce. Jej ojciec jest leśnikiem, wychowywała się w leśniczówce. Niegdyś z powodzeniem uprawiała kolarstwo, lubi grać na pianinie.
Jej partnerem jest Krystian Akamski, syn właścicieli Ami, jednej z największych firm drobiar-



• W mijającej kadencji Sejmu Katarzyna Sójka złożyła 25 interpelacji. Zdecydowanie bardziej medialni byli inni posłowie PiS z jej okręgu
FOT. PAWEŁ WODZYŃSKI / EAST NEWS

skich w Europie. Wychowują troje dzieci.
– Chyba są najbogatsi w regionie – słyszymy od mieszkanki Przedborowa. – Tutaj jest zagłębie drobiarskie i wiele firm znanych jest w Polsce, ale Ami przede wszystkim celuje w Europę. Mieszkają w dworku, a teraz budują „biały dom”, jak nazywamy ich rezydencję. Widać ją z daleka.

Decyzja o jej wyborze to dowód, że PiS ma krótką ławkę. Kryterium było takie, żeby znaleźć lekarza – słyszymy

Według Forbsa w 2018 r. spółka Ami miała 659 mln zł przychodów i 71 mln zł zysku. W kolejnym roku zainwestowała 30 mln w rozwój zakładu.
W oświadczeniu majątkowym złożonym w 2019 r. – na początku kadencji – można przeczytać, że Sójka jest właścicielką wartego 350 tys. zł domu o powierzchni 180 m kw. i ma 36,2 tys. zł oszczędności, a także dwie działki o wartości 60 tys. zł. Podobne oświadczenia Sójka składała w 2020 i 2021 r. W 2022 r. z jej oświadczenia majątkowego zniknął dom.
Kryterium: znaleźć lekarza
W mijającej kadencji Sejmu Katarzyna Sójka złożyła 25 interpelacji, ale zdecydowanie bardziej me-

dialni byli inni posłowie PiS z jej okręgu na czele z Piotrem Kaletą i Janem Mosińskim, nie wspominając o Marlenie Małąg.
Głośno zrobiło się o niej za sprawą wypowiedzi w Polsat News. Została poproszona o skomentowanie sprawy zmarłej w szpitalu w Nowym Targu 33-letniej Doroty, która czekała na obumarcie płodu.
– Kobiety niestety umierały, umierają i będą umierać, a błędy lekarskie były, są i będą – stwierdziła.
– Skandaliczne stwierdzenie, ale nawet ono gdzieś się zatarło. I dopiero teraz jest ponownie przypomniane – komentuje Jarosław Urbaniak, poseł PO z Ostrowa Wielkopolskiego. – Od informacji o zmianie ciągle odbieram telefony z pytaniem, kim jest Katarzyna Sójka. W ten sposób chcą zatuszować sytuację z Adamem Niedzielskim. Moim zdaniem potraktowali Katarzynę Sójkę instrumentalnie.
Mariusz Wtczak, poseł PO z Kalisza: Jestem przekonany, że Morawiecki uczył się jej nazwiska 3 min przed konferencją. Decyzja dotycząca jej wyboru na stanowisko ministra jest dobitnym dowodem na to, że PiS ma krótką ławkę. Morawieckiemu zależało na tym, żeby pokazać, że jest lekarką, że to minister ze środowiska, a PiS nie jest przeciwko niemu. Kryterium było więc takie, żeby znaleźć lekarza. ●



MSM "ENERGETYKA"
00-719 Warszawa, ul. Zwierzyniecka 8a
tel. /22/ 840-46-71, fax /22/ 840-53-31
www.msmergetyka.pl/przetargi

OGŁASZA ROZPOCZĘCIE POSTĘPOWANIA PRZETARGOWEGO
Nr 7/2023 (w trybie przetargu nieograniczonego)

na świadczenie usługi polegające na kompleksowym sprzątnięciu i bieżącym utrzymaniu czystości nieruchomości gruntowych i części wspólnych nieruchomości budynków mieszkalnych, pawilonów handlowych oraz terenów ogólnosiedlowych w zasobach Administracji Osiedla „Sadyba” w Warszawie”

Wymagany termin wykonania: od 01.10.2023 do 30.09.2024 r.

- Formularz specyfikacji (SWZ) zawierającej szczegółowe materiały przetargowe zostanie nieodpłatnie przesłany na adres mailowy Oferenta, po zgłoszeniu do dnia 01.09.2023 r. zamiaru wzięcia udziału w postępowaniu na adres mailowy: techniczny@msmergetyka.pl w dniach: pn.-pt. w godz. 8:00-15:00
- Oferent, który nie uzyskał, od Zamawiającego SWZ zostanie wykluczony z postępowania.
- Upoważnionymi osobami do kontaktów z oferentami są:
 - w sprawach formalnych - **Agnieszka Więcko**, tel. /22/ 840-46-71
 - w sprawach merytorycznych - **Małgorzata Niemirska** tel. 608-666-055

Od Oferentów wymagane jest wniesienie wadium w formie pieniędzy w wysokości: 8.500,- PLN

- Składanie ofert: w siedzibie Zamawiającego ul. Zwierzyniecka 8a **do dnia 04.09.2023 r. do godz. 10:00 w pok. nr 1 (Kancelaria)**
- Otwarcie ofert: w siedzibie Zamawiającego - Warszawa ul. Zwierzyniecka 8a w Sali Zebrań pok. 3, **w dniu 04.09.2023r. godz. 11:00**

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn oraz do nieponoszenia odpowiedzialności prawnej i finansowej za przygotowanie przez Oferentów ofert, oraz do podziału zamówienia pomiędzy więcej niż jednego wykonawcę

Postępowanie przetargowe przeprowadzane jest na zasadach i warunkach w „Regulaminie udzielania zamówień na roboty budowlane, dostawy i usługi w MSM Energetyka”

Stowarzyszenie Filmowców Polskich z siedzibą w Warszawie
poszukuje spadkobierców lub innych osób uprawnionych z tytułu autorskich praw majątkowych do utworu literackiego

„Moskwa-Pietuszkii”
autorstwa Wieniedikta Jerofiejewa (1938-1990)
oraz spadkobierców lub innych osób uprawnionych z tytułu autorskich praw majątkowych

autora przekładu w.w. utworu w j. polskim
Andrzeja Drawicza (1932-1997),

w związku z chęcią wykorzystania fragmentu ww. utworu w filmie fabularnym pt. „Horror Story”.

Producent prosi o kontakt osoby, które dysponują wiedzą na temat podmiotów uprawnionych z tytułu autorskich praw majątkowych do ww. utworu.

Dane kontaktowe: tel.: (+ 48) 22 556 54 70, e-mail: studiumunka@sfp.org.pl

OGŁOSZENIE 34268294

W Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt I **Ns 120/23**, toczy się sprawa o **stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości zabudowanej położonej w miejscowości Drzeńsk Mały, gmina Gubin, powiat krośnieński, województwo lubuskie**, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Krośnie Odrzańskim VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG2K/00000425/4. Posiadaczem przedmiotowej nieruchomości jest obecnie Roman Gancarz i Ewa Gancarz.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie I Wydziale Cywilnym, do sygn. akt I **Ns 1586/19/K** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków przy uczestnictwie Pauliny Anny Strzeleckiej o stwierdzenie nabycia spadku po Bogumile Zbigniewie Strzeleckim, nazwisko rodowe Strzelecki, synu Michała i Genowefy z domu Ziółkowska, ur. w dniu 14.09.1950 r. w Aleksandrowie Kujawskim, zm. w dniu 1.10.2017 r. w Krakowie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Kraków, ul. S. Przbyszewskiego 10/12-13.

Sąd wzywa spadkobierców Bogumiła Zbigniewa Strzeleckiego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268459

Przed Sądem Rejonowym w Pruszkowie I Wydziałem Cywilnym
pod sygn. akt I **Ns 228/23** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Nadarzyn o **stwierdzenie, że Gmina Nadarzyn nabyła przez zasiedzenie prawo własności nieruchomości stanowiącej działkę o nr ewid. 504/1 o powierzchni 0,03 ha, obręb 0001 Nadarzyn.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydziale Cywilnym i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34267543

I **Ns 687/21**

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Pabianicach I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt I **Ns 687/21** toczy się postępowanie z wniosku Asekuracja Sp. z o. o. w Sopocie, BEST IV Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Gdyni z udziałem Józefa Bednarka, Grzegorza Kraski, Grażyny Janek, Gminy Pabianice o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Krasce - Bednarek z domu Kuchta, córce Józefa i Janiny, zmarłej w dniu 17 września 2020 r. w Hermanowie, ostatnio stale zamieszkałej w Hermanowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od umieszczenia ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie (ul. Partyzancka 105/127) i udowodnili nabycie spadku gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE 34268450

Opozycja musi dawać sygnały, że będzie współpracować

PiS szło do wyborów z wizerunkiem partii skutecznej, teraz to zetraca. Z kolei Platforma, która była postrzegana jako partia mało sprawcza, ta „ciepła woda w kranie”, pokazuje się jako siła skuteczna.

ROZMOWA Z
PROF. ANDRZEJEM RYCHARDEM
socjologiem

AGNIESZKA KUBLIK: Panie profesorze, na ile skandal Niedzielskiego może PiS-owi zaszkodzić?
PROF. ANDRZEJ RYCHARD, INSTYTUT FILOZOFII I SOCJOLOGII PAN: Częściowo został rozbrojony przez PiS poprzez dymisję, ale niewątpliwie będzie wyborczo używany. Symbolicznie kładzie się cieniem na kampanii PiS-u, bo do dymisji doszło tuż po ogłoszeniu daty wyborów. Donald Tusk ogłosił, że to wygląda jak kapitulacja na samym starcie kampanii wyborczej. Choć niewątpliwie bardziej by PiS-owi zaszkodziło, gdyby Niedzielski nadal był ministrem.

Mnie dziwi, właściwie dlaczego PiS tak łatwo zrezygnował z pana ministra Niedzielskiego. Przecież są większe afery, gdzie nikomu włos z głowy nie spada.

To dlaczego?

– Jest parę odpowiedzi. Przede wszystkim pan minister był słabo umocowany w PiS-ie i był niepopularny wręcz. Uznano, że koszt jego utrzymania będzie większy niż koszt jego dymisji. Bo to, że naruszył prawo, jest oczywiste.

Nie dla premiera, który, ogłaszając dymisję, jako przyczynę wskazał „pewien błąd”.
– To jest bardzo eufemistyczne określenie. Z punktu widzenia interesu kampanijnego to był błąd, ale nie ulega wątpliwości, że minister złamał prawo.

Niektórzy komentatorzy twierdzą, że dymisja Niedzielskiego to jest ukłon w stronę środowisk antyszczepionkowych, głównie Konfederacji. Także uwikłanie się razem z ministrem Czarnikiem w to, żeby zbierać dane studentów i pracowników naukowych, którzy są niezaszczepieni, może wzmacniać środowisko antyszczepionkowe.

A przecież wirus covidowy krąży, w Wielkiej Brytanii pojawiła się kolejna mutacja, wzmacnianie środowisk antyszczepionkowych jest niebezpieczne. Więc od nowej pani minister oczekuję, że będą co najmniej istotne deklaracje w tej kwestii ruchów antyszczepionkowych, które bardzo wzrosły w Polsce w siłę, by nie poczuły się wzmocnione.

Katarzyna Sójka, następczyni Niedzielskiego, dała się poznać jako ta, która nie staje po stronie kobiet. Po śmierci kolejnej kobiety w ciąży komentowała: „kobiety ciężarne umierały w tym roku, w tamtym roku, ale też umierały w 2010 czy w 2008”. A przecież teraz chodzi o to, że lekarz boi się ratować życie, bo boi się prokuratora, i to jest konsekwencja wyroku TK.

– To jest taki sam argument jak ten, że kobiety, które nie są w ciąży, też umierały, umierają i będą umierać, bo ludzie są śmiertelni.

Mężczyźni też umierają i będą umierać.
– To jest po prostu bezsensowny argument. I dewastuje wiarygodność kogoś, kto się ma opiekować systemem opieki zdrowotnej. Bo sys-



• **Nominacja nowej ministry zdrowia wkurzy kobiety. Na zdjęciu: toruński protest po śmierci Doroty z Nowego Targu** FOT. MACIEJ WASILEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Obywatele zaczynają rozumieć, że jeśli na wybory nie pójdą, to wygrają ci, którzy są dla nich zagrożeniem

PROF. ANDRZEJ RYCHARD

tem ma działać tak, by ludzie rzadziej umierali, a szczególnie żeby nie umierali z powodu wypchania lekarzy w trudne wybory moralne. Przecież prawo wymyślono po to, żeby, o ile to możliwe, człowiek nie musiał dokonywać za każdym razem trudnych wyborów moralnych, żeby to prawo za niego rozstrzygało. Lekarz nie powinien stać na stanowisku, że śmierć, w tym także kobiet w ciąży, jest czymś normalnym. Po to jest opieka zdrowotna, lekarze, żeby ich nie było.

Ta nominacja wkurzy kobiety, a właśnie o głosy kobiet PiS teraz walczy.

– Tak, PiS walczy o głosy kobiet. Kwestie aborcyjne, dotyczące ciąży, zagrożenia ciąży to jest właśnie ten moment, kiedy ta wielka polityka, to wielkie słowo „praworządność” z etapu bycia abstrakcją przechodzi w konkret i może zaszkodzić, bo człowiek widzi: to może dotyczyć mnie.

To daje argumenty opozycji: zobaczcie, wielka polityka może mieć na was wpływ. To jest odwrócenie tego trendu, na którym wygrywał Jarosław Kaczyński. Bo – jak wielokrotnie powtarzałem – Kaczyński zwyciężył m.in. dlatego, że przyszedł i powiedział: – Myślicie, że to się wszystko da zrobić bez polityki? Nie. I rozdał po 500 zł. Przeciętny człowiek zobaczył, że ta wielka polityka ma dobry wpływ na jego indywidualne życie. A wcześniej Platforma wieszała billboardy z hasłami: „Nie róbmy polityki”.

W 2010 r., przed wyborami samorządowymi, to była seria plakatów: „Nie róbmy polityki” i kilka wersji, np. „Budujmy mosty”, „Budujmy Polskę”, „Budujmy szkoły”, „Budujmy drogi”.

– Teraz ludzie zaczynają dostrzegać, że ta wielka polityka może zagrażać ich prywatności, ich bezpieczeństwu.

Już zagraża.

– Tak, już. Więc obywatele zaczynają rozumieć, że jeśli na wybory nie pójdą, jeśli się tą wielką polityką nie zainteresują, to wygrają ci, którzy są dla nich zagrożeniem. To może być dewastujące z punktu widzenia celu, jakim jest przyciągnięcie kobiet jako potencjalnych wyborców PiS-u.

Tusk przypomniał Sójce jej słowa o umieraniu kobiet, na co ona zareagowała na Twitterze, atakując Tuska, że uderza w nią łomem, że manipuluje i bezpardonowo wykorzystuje tragedie kobiet do swojej kampanii wyborczej.

– Pewnie doradzano jej szybką reakcję. Ale to – moim zdaniem – jest mało skuteczne, bo nie można mówić o wykorzystywaniu tragedii kobiet. Trzeba zadać pytanie, kto do tej tragedii doprowadził. Nie Tusk doprowadził. Opozycja nie wykorzystuje sytuacji, tylko nazywa rzeczy po imieniu.

Tusk po ogłoszeniu dymisji Niedzielskiego widzi coraz większe szanse na pokonanie PiS-u: „To znaczy, że się boją, boją się was, boją się prawdy, boją się autentycznego gniewu ludu. Niedzielski dziś, reszta w październiku”.

– To jest kolejny raz, który potwierdza tezę, którą widzę coraz wyraźniej, że to nie PiS narzuca narrację. PiS utraciło zdolność narzucania tematu i formuły tejże opowieści. Od marszu 4 czerwca to opozycja ma tę zdolność.

PiS jest w defensywie. Tak jak przedtem opozycja szła tą drogą, którą wytoczyło im PiS, tak teraz PiS próbuje nadążyć za opozycją.

Nadąża?

– Moim zdaniem nie robi tego skutecznie. PiS szło do wyborów z wizerunkiem partii skutecznej, teraz to zetraca.

A z kolei Platforma, która była postrzegana jako partia mało sprawcza, ta „ciepła woda w kranie”, pokazuje się jako siła skuteczna.

To jest odwrócenie wektorów, które mogą mieć wpływ na wynik głosowania. Pamiętajmy, że te wybory nie są o to, kto będzie miał o 20-30 punktów procentowych więcej, ale o to, kto dostanie parę punktów więcej.

System D'Hondta preferuje jednoczenie się, zawsze dwie listy mają lepiej niż trzy listy, a opozycja idzie na trzech listach.

– Tak, to prawda. Wynik wyborów nie jest pewny.

Konfederacja teraz ma wyższe poparcie niż Trzecia Droga i Lewica.

– To jest wielkie wyzwanie dla opozycji, która powinna dawać nieustające sygnały, że mimo trzech list będzie szła razem, nie atakując się. Jeżeli ktoś chce głosować na jakąkolwiek partię demokratycznej opozycji, to działa dla dobra cywilizacyjnej zmiany w Polsce, którą usiłuje zawrócić PiS.

Rozumiem opozycję, można się zżymać na Trzecią Drogę, która chce iść trzecią drogą. Bo co to znaczy? Jedna prowadzi nas na Zachód, druga cywilizacyjnie na Wschód, to dokąd prowadzi trzecia droga? Na Południe! Trzeba zacisnąć zęby, nie atakować się, ale wspierać, bo nieważne np. Trzeciej Drogi do Sejmu to jest marnowanie tych paru punktów procentowych, które mogą być decydujące.

Czy Mentzen może coś ugrać, ogłaszając, że „gdyby pozwolić leczyć każdemu, a nie tylko komuś, kto poszedł na uniwersytet, to wielu ludzi byłoby zdrowych, którzy zdrowymi nie są”.

– On chce po prostu zinstytucjonalizować znachorstwo, nazwijmy to po imieniu. Nie sądzę, żeby to mu przysporzyło wielu zwolenników. Polacy nie lubią sygnałów, które zwiększają niepewność, szczególnie w tej sytuacji, w której i tak mamy wystarczająco niepewności wokół nas.

W tej sytuacji sygnały, że już w ogóle nie będzie systemu opieki zdrowotnej, tylko każdy ślusarz i za przeproszeniem socjolog też będzie mógł leczyć wszystkich, nie wzmacniają poczucia bezpieczeństwa.

Nie sądzę, żeby na tym Konfederacja wiele zyskała, ale Konfederacja jest taką partią złożoną z rozmaitych kawaleczków. To nie jest tak, że każdy wyborca Konfederacji to jest taki, który nie lubi szczepień, nie lubi Żydów, gejów i Unii Europejskiej i uważa, że każdy powinien móc leczyć.

Obie strony mówią, że to mogą być najważniejsze wybory po 1989 r. Ale to mogą być wybory, które będą najbardziej nierówne, nie będą uczciwe, ponieważ już otwarcie media reżimowe i orlenowskie wspierają władzę na co dzień.

– One będą nieuczciwe na wielu poziomach, począwszy od udziału spółek skarbu państwa w tym tworze, który się nazywa prekampanią, poprzez rolę mediów tzw. publicznych, aż po sytuację, w której jedna komisja wyborcza będzie się zajmowała i wyborami do Sejmu, Senatu, i referendum.

Bardzo się obawiam jakiegos zamieszania po przeczytaniu oświadczenia PKW, że jak ktoś nie chce wziąć udziału w referendum, to musi to zadeklarować. Istotą wyboru jest wolność wyboru, człowiek ma prawo do wyboru, to mówi art. 62 polskiej konstytucji. To prawo do wyboru nie oznacza tego, że trzeba akurat w przypadku referendum deklarować niechęć do wyboru. No nie, powinno się deklarować chęć.

Obawiam się, że nie będzie w każdej komisji wyborczej bardzo wyraźnych zachęt i wyraźnej informacji na temat tego, jak nie brać udziału w referendum.

To zadanie dla opozycji, by uświadamiać ludziom, jak się powinni zachować.

– Oczywiście. Ale myślę, że bardzo wiele będzie zależało od poszczególnych komisji, od uważności obserwatorów i samych wyborców. Może dojść do ogromnej liczby nieintencjonalnych pomyłek, niedokładności, które raczej będą działały w stronę zwiększenia frekwencji, czyli zwiększenia szansy na to, że referendum będzie wiążące. ●

Agnieszka Kublik

Niemieckie patrioty zostaną w Polsce dłużej. Na prośbę rządu PiS

Ministerstwo obrony Niemiec zaproponowało polskiemu rządowi, aby bateria pocisków Patriot stacjonowała w Polsce do końca tego roku – poinformowała ambasada Niemiec. Miał o to prosić szef MON Mariusz Błaszczak.

Paweł Wroński

O pozostawieniu w Polsce baterii Patriot przynajmniej do końca roku mówili w lipcu podczas spotkania ministrowie obrony Niemiec Boris Pistorius i Polski Mariusz Błaszczak. Jak wynika z informacji gazety „Financial Times”, to Błaszczak poprosił Pistoriusa o przedłużenie pobytu niemieckich żołnierzy. Pierwotnie mieli oni wyjechać z naszego kraju z końcem czerwca.

Jedna bateria Patriot to sześć do ośmiu wyrzutni. W przypadku niemieckich zestawów każda wyrzutnia to do ośmiu pocisków plus radar o zasięgu 180 km.

Kaczyński prostuje Błaszczaka

Propozycję rozmieszczenia baterii Patriot, która pierwotnie znajdowała się na Słowacji, złożył w zeszłym roku kanclerz Niemiec Olaf Scholz. Miała ona bronić mieszkańców Polski i wschodniej flan-

ki NATO po tragedii w Przewodowie, miejscowości w pobliżu granicy z Ukrainą. 15 listopada najprawdopodobniej ukraiński pocisk przeciwlotniczy, który nie trafił w rosyjską rakietę i nie uległ samozniszczeniu, uderzył w suszarnię zbóż. Zginęły dwie osoby. W tym samym czasie trwał zmasowany atak rakietowy na Ukrainę.

Propozycja niemiecka została najpierw przyjęta z entuzjazmem przez ministra Błaszczaka, ale prezes PiS Jarosław Kaczyński szybko stwierdził, że jego zdaniem wyrzutnie Patriot powinny być przez Niemcy przekazane Ukrainie, bo tam lepiej broniłyby także terytorium Polski. Kaczyński zasugerował też, że



• Pułkownik Jörg Sievers, dowódca natowskiego kontyngentu przeciwrakietowego Air Missile Defence Taskforce w bazie Patriot pod Zamościem FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

dowała, że polski MON przyjął propozycję ochrony polskiej granicy.

Kilka baterii Patriot w Polsce

Obecnie w okolicy Zamościa stacjonuje ok. 300 żołnierzy Bundeswehry. Jak podkreślał dowódca pierwszej zmiany baterii Patriot komandor Joerg Sievers, współpraca z polskimi żołnierzami układa się bardzo dobrze. Jednak niemieckiej baterii nie powitał żaden z wyższych przedstawicieli polskiego MON ani do dziś nie odwiedził niemieckich żołnierzy.

Wedle agencji Reuters bateria będzie stacjonowała tylko do końca roku, bo od 2024 r. wejdzie w skład sił szybkiego reagowania NATO, a ponadto konieczny jest przegląd techniczny. Agencja podkreśliła też, że „relacje Niemiec z nacjonalistycznym rządem PiS pozostają napięte”. Obóz Zjednoczonej Prawicy ostro atakuje Niemcy, twierdząc, że chcą pozbawić Polskę suwerenności w ramach UE, a lider PO Donald Tusk to wysłannik Berlina.

Polska ma od 2023 r. dwie własne baterie Patriot rozstawione wokół Warszawy. Są też amerykańskie patrioty chroniące lotniska w Rzeszowie, główny hub zaopatrzeniowy dla walczącej z Rosjanami Ukrainy. ●

niemieccy żołnierze nie będą strzelali do rosyjskich pocisków w obronie naszego kraju.

Po wypowiedzi prezesa PiS z jego opinią zgodził się natychmiast minister Błaszczak. Dopiero interwencja prezydenta Andrzeja Dudy spowo-

W okolicy Zamościa stacjonuje ok. 300 żołnierzy Bundeswehry

WSPRZEDAŻY

ŚWIAT BEZ FILTRA

Czy jest jeszcze możliwy?

ORINA KRAJEWSKA

Komplement może być oceną

POLIAMORIA

Monogamia nie jest dla każdego

PSYCHOLOGIA

Gdy relacje psują wakacje

wysokieobcasy
extra

DUŻO
DOBREGO
CZYTANIA



„Wysokie Obcasy” w sobotę z „Wyborczą”



Nie sprawicie
nam, dzieciom na
wózku, przykrości,
jeśli będziecie
zwyczajnie, tak
po prostu pytać:
„Co ci jest?”

Z MAŁGORZATĄ I JAGIENKĄ
HURSZTYN, MAMĄ I CÓRKĄ,
ROZMAWIA AGNIESZKA URAZIŃSKA

TREND BARBIECORE

Róż oswaja lęki i dodaje odwagi

SEKS I FETYSZE

Kręci nas więcej niż wanilia

HIPOCHONDRIA

Lęk nie bierze się znikąd

KUCHNIA

Na północ od pizzy i pasty

WIĘCEJ NA **WYSOKIEOBCASY.PL**



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Prawa pracownika

Listonosz to nie akwizytor

Listonosz ogląda dwa razy każdą złotówkę, bo często nie starcza mu do pierwszego. Ponad połowa przedstawicieli tej profesji zarabia mniej, niż wynosi ustawowa płaca minimalna. Związek zawodowy Związkowa Alternatywa żąda wzrostu płac i przywrócenia zawodowi listonosza godności i prestiżu. Co drugi listonosz za pracę na pełnym etacie otrzymuje wynagrodzenie poniżej najniższej krajowej. Jak to możliwe? Poczta Polska nie reaguje na podnoszenie przez rząd ustawowej płacy minimalnej, przez całe miesiące wypłacając pracownikom zaniżone pensje według starej stawki. W tym czasie pracownicy są zmuszeni zapożyczać się u znajomych bądź brać chwilówki. Wyrównanie, które otrzymują po wielu miesiącach oczekiwania, nie zawiera odsetek.

– Rząd stawia listonoszy przed wyborem: życie w nędzy albo dorabianie poza godzinami pracy. To wybór między głodem a fizycznym i psychicznym wyniszczeniem. Temu wszystkiemu towarzyszy poczucie degradacji. Kiedyś nasz zawód cieszył się prestiżem, a znakiem firmowym Poczty Polskiej były godne zarobki. Dziś pozostały nam tylko mundury i wspomnienia, coraz odleglejsze. Nie zamierzamy się jednak poddać. Domagamy się wzrostu płac o 50 proc. oraz traktowania listonoszy z szacunkiem należnym naszej profesji – mówi Roman Rosiński, przewodniczący związku.

Niezadowolenie listonoszy budzi również narzucanie przez Pocztcę Polską obowiązków realizacji planów sprzedażowych. Dostarczyciele, oprócz roznoszenia przesyłek, muszą również sprzedawać długopisy, znaczki czy ubezpieczenia.

– Listonosz to nie akwizytor. To pracownik państwa, który buduje bliską więź zaufania z lokalną społecznością. Znamy często osobiście odbiorców listów. Przymuszanie nas do wykorzystywania tych relacji do prowadzenia sprzedaży obwoźnej jest brakiem szacunku zarówno dla listonoszy, jak i obywateli – dodaje Rosiński.

Rozczarowaniem dla listonoszy jest również postawa dużych związków zawodowych. – Największe centrale, „Solidarność” i OPZZ, działają w znakomitej komitywie z władzami spółki, czego efektem są wysokie stanowiska działaczy związkowych w strukturach firmy. To nie powinno tak wyglądać. Jakby zapomnieli, że celem ich działalności jest realizacja interesów pracowników – mówi Roman Rosiński.

Związkowa Alternatywa domaga się 50 proc. wzrostu wynagrodzeń zasadniczych oraz likwidacji celów sprzedażowych. W przeciwnym wypadku na jesieni rozpocznie akcje protestacyjne. ●

Piotr Szumlewicz, przewodniczący związku zawodowego Związkowa Alternatywa

Roman Rosiński, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Poczty Polskiej Alternatywa

Przepisy o elektrykach nie nadążają za technologią

„Wrocław przywitał mnie mandatem za parkowanie”

Karolina Kozakiewicz

Pierwszy raz straciłem dużo czasu na udowadnianie, że nie jestem wielbłądem, kiedy kontrolujący przy wrocławskiej Hali Targowej stwierdził, że niebieski znaczek EE nie był przyklejony w dolnym, prawym rogu, tylko górnym. Ale kodeks drogowy nie zmienia jakości samochodu elektrycznego, obojętnie gdzie przyklejony jest znaczek. Jest zwolniony z opłaty – skarży się wrocławskiej „Wyborczej” Stefan Matuszewski.

Kierowca elektrycznego jaguara chciał wysłać zdjęcie, ale w urzędzie usłyszał, że musi przyjechać osobiście.

– Tak więc straciłem czas, bo tak było wygodniej urzędnicze. W lutym komputer samochodowy sfotografował mój samochód w strefie parkowania przy ul. Grabiszyńskiej, obok przychodni MSW. Program nie odróżnia marki i typu samochodu oraz zielonych tablic. I znowu otrzymałem wezwanie do opłaty karnej za nieopłacone parkowanie – wylicza kierowca.

Przepisy nie nadążają za technologią

– Jeśli chodzi o pojazdy z napędem elektrycznym, to przepisy niestety nie do końca nadążają za technologią, pojazdy skanujące w trakcie e-kontroli mają bowiem problem z ich identyfikacją – tłumaczy Ewa Mazur, rzeczniczka Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu.

Pojazdy skanujące typują do wystawienia zawiadomienia te samochody, które nie figurują w ich bazie: pojazdów opłaconych mobilnie, opłaconych w parkomacie, z wykupionym abonamentem i pojazdów zwolnionych z opłat na podstawie wydanych przez ZDiUM identyfikatorów 0 lub H. Typowanie dokonywane jest na tym etapie wy-



• Choć auta elektryczne są ustawowo zwolnione z opłat za parkowanie, to kierowcy muszą o tym przypominać urzędnikom FOT. ARTUR NYK/SHUTTERSTOCK

łącznie na podstawie numeru rejestracyjnego.

– Pojazdy elektryczne są jednak zwolnione z opłat ustawowo i jako zarządca strefy płatnego parkowania nie wydajemy im żadnych identyfikatorów, na podstawie których moglibyśmy wprowadzić ich dane do bazy. Nie dokonują również tzw. samozapisu do bazy przy wykupie abonamentu, płatnościach mobilnych czy w parkomacie. Nie figurują zatem w bazach danych, a jedyną widoczną cechą pozwalającą na identyfikację pojazdu elektrycznego jest zielona tablica rejestracyjna – dodaje.

Pojazd skanujący nie kieruje się jednak kolorem tablicy, ale obecnością numeru rejestracyj-

nego w bazie pojazdów opłaconych i zwolnionych z opłat.

– Kontrolerzy, dokonujący weryfikacji zdjęć pokontrolnych, odrzucają od razu zawiadomienia dotyczące posiadaczy zielonych tablic, widocznych doskonale na zdjęciach w świetle dziennym. Na zdjęciach wykonywanych po zmierzchu niestety nie są w stanie zweryfikować koloru tablicy – tłumaczy rzeczniczka ZDiUM-u.

Dodaje, że pojazdy elektryczne zarejestrowane przed 2020 r. mają białe tablice, nie można ich zatem w ogóle odróżnić od zwyczajnego samochodu.

Kierowca może zgłosić elektryka do bazy

W tej chwili w bazie ZDiUM-u znajduje się ponad 400 elektryków.

– Ich numery pochodzą z sytuacji takich jak opisana powyżej albo kierowcy sami zgłosili pojazd elektryczny do bazy, przy okazji załatwiania innych spraw lub za pomocą e-sklepu. W e-sklepie wprowadziliśmy bowiem funkcję „zgłoś elektryka” – klienci mogą przesłać skan dowodu rejestracyjnego i taki pojazd od razu wpisujemy do bazy samochodów zwolnionych z opłat – dodaje przedstawicielka ZDiUM-u.

Podkreśla: – To jedyne rozwiązanie, jakie możemy stosować, dopóki pojazdy elektryczne będą się wyróżniały jedynie tłem ta-

Z przekazu publicznego PIS

Zestaw kanonicznych „prawd”, które partia Kaczyńskiego wmawia publicznie sobie i innym

- Oslabiana i rozbrajana, niedożywiona, pełna korupcji i afer, a także służalczości wobec Rosji i Niemiec, Polska przed rokiem 2015.
- Odwrócenie tego wszystkiego po roku 2015. Nakłady rozwojowe niemal 30-krotnie większe, o wielkości w sumie rzędu biliona złotych. Źródło: niemal całkowita likwidacja podatkowej „luki VAT-owskiej”.
- Niespotykany wcześniej rozwój dóbr i imprez kulturalnych, sportu, sukcesów edukacyjnych, radosnych zabaw regionalnych („Roztańczona Polska”; wielkie koszty nie tłumia radości).
- Niemcy: stałe tendencje imperialne; odmowa „reparacji”; nieuznawanie przez większość Niemców faktu, że obecni 70-90-latkowie, a także 40-60-lat-

- kowie oraz całkiem młode pokolenia w ich kraju zawdzięczają swój (niekoniecznie bardzo wysoki) dobrobyt temu, co zagrabili ich ojcowie lub, w większej liczbie, dziadkowie, a zwłaszcza pra- i prapra- ([pra...]) dziadkowie (tak brzmi teoria słownie zgłoszona przez min. Głińskiego); brak spokoju wewnętrznego (w trzeciej linii po Szwecji i Francji); współczesna niemiecka zapasć gospodarcza; Polska jako el dorado dla niemieckiego biznesu i niemieckiej turystyki; niemiecka konkurencja przegrywa; niski poziom niemieckiej pomocy dla walczącej Ukrainy; mocne polityczne tendencje prorosyjskie i rewizjonistyczne.
- Obrona polskiego rolnictwa przed europejsko-ukraińskimi zakusami; niezbędność godnego pochówku 40 tysięcy polskich ofiar

- rzezi banderowskiej na Wołyniu i Polesiu dokonanej w latach 1943-44.
- Powszechna ostoja polskości: kapliczki przydrożne, przyszpitalne i inne (Janecki, Ogórek).

Przypomnienie. Uchylenie się od chimerycznej zachcianki prezesa Kaczyńskiego, byś wziął/wzięła udział w jego gierkowo-farsowym referendum, może być skuteczne jedynie w drodze właściwej, imiennej, deklaracji odmownej złożonej przed orga-

nami referendalnymi. Trzeba będzie o tym wielokrotnie przypominać. ●

Dr Krystyna Starczewska
Andrzej Bogusławski,
czł. czynny PAU

listy@wyborcza.pl

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I **Ns 1231/22** toczy się postępowanie z wniosku Anny Kurowskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Tesmer,

synu Marianny, zmarłym dnia 5 grudnia 2009 roku w Małym Rudniku, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Mały Rudnik. Sąd nie dysponuje danymi na temat długów i aktywów spadkodawcy.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Janie Tesmer, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268343

Syndyk masy upadłości Katarzyny Zaczek (X GUp 188/19) ogłasza przetarg na sprzedaż udziału wynoszącego ½ w prawie własności nieruchomości zabudowanej składającej się z działki ewidencyjnej nr 459/113 dla której Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej prowadzi księgę wieczystą nr GL1S/00014500/4 po cenie nie niższej niż 17.200,00 zł netto co stanowi 5% wartości oszacowania.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka przy ul. Jesionowej 22 w Katowicach (40-158) – dalej „Biuro Syndyka” w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg – Ruda Śląska” w terminie do dnia 24.08.2023 r. do godziny 15:00. Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym, które odbędzie się w dniu 30.08.2023 r. o godzinie 10:00 w budynku S.R. Katowice – Wschód w Katowicach, ul. Lompy 14, w sali numer 12.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Jesionowej 22 w Katowicach (40-158). Telefon kontaktowy 32 506 58 74 lub 32 506 58 75.

OGŁOSZENIE 34268023

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I Ns 462/22 o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Tadeuszu Bezak, synu Jana i Marii (z d. Pikul), urodzonego 14 marca 1945 r. w Ilkowicach, zmarłego 18 października 2020 r. w Dębicy, ostatnio zamieszkającego Dębicy. W skład spadku wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu w budynku przy ul. Dwernickiego w Tarnowie.

Sąd wzywa spadkobierców Tadeusza Bezak, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268505

Ameryka podzielona

W ostatnich dwóch dekadach sympatycy Demokratów i Republikanów oddalili się od siebie w wielu ważnych kwestiach, takich jak aborcja, klimat czy imigracja – wynika z najnowszego badania Gallup.

Maciej Czarnecki

Amerykańska pracownia porównała odpowiedzi obywateli na 24 kluczowe pytania w kwestiach światopoglądowych i politycznych z 2003, 2013 i 2023 roku. W niektórych różnice między demokratami a republikanami pozostały mniej więcej podobne. Jednak w wielu się zwiększyły.

Polaryzację najmocniej widać w poglądach na rolę rządu federalnego, sprawy klimatyczne, edukację, aborcję, handel zagraniczny, imigrację, dostęp do broni palnej, opiekę zdrowotną i podatki dochodowe.

Mniej widoczna jest w niektórych kwestiach moralnych, które niegdyś były kontrowersyjne, a obecnie nie budzą większych emocji, jak seks przedmałżeński, rozwody czy posiadanie dziecka z pozamałżeńskiego związku. Wśród przedstawicieli obu obozów rośnie też poparcie dla legalizacji marihuany.

Rząd i globalne ocieplenie

Gdy Gallup przeprowadził badanie w 2003 r., między sympatykami obu partii praktycznie nie było różnic w ocenie, czy rząd federalny ma za dużo władzy, czy nie. Większość osób uważała, że nie: po zamachach z 11 września 2001 r. oczekiwano, że administracja George'a W. Busha będzie skutecznie walczyć z terroryzmem, nawet jeśli wymagało to pewnych kompromisów w sferze praw obywatelskich.

Jednak już dziesięć lat później republikanie zaczęli być dużo bardziej zaniepokojeni uprawnieniami rządu (na co wpłynął zapewne fakt, że szefował mu demokrat Barack Obama). Pozostaje tak do dziś.

Za to coraz mniej martwi ich globalne ocieplenie. W przypadku demokratów jest odwrotnie. Konsekwencje dla polityki klimatycznej są jasne: aż 8 na 10 demokratów podpisuje się pod twierdzeniem, że ochrona

środowiska ma priorytet nad rozwijaniem źródeł energii. Spośród republikanów – tylko co czwarty.

Casey Burgat, politolog z George Washington University w Waszyngtonie, zauważa, że taka polaryzacja utrudnia ponadpartyjne inicjatywy w Kongresie. Nawet jeśli za rządów Bidena przeprowadzono dzięki nim kilka ważnych reform.

– To jednak nie bierze w rachubę mnóstwa projektów, które w ogóle nie doczekały się głosowania. Nie wróży to dobrze próbom reform w dziedzinie imigracji, dostępu do broni palnej czy klimatu – komentuje Burgat w ABC News.

Jak dodaje, brak kompromisów skutkuje politycznym ping-pongiem: jedna strona dochodzi do władzy, próbuje realizować swoje priorytety, ponosi fiasko, po czym do głosu dochodzi strona przeciwna i sytuacja się powtarza.

W odpowiedzi na klasyczne pytanie o jajo i kurę Gallup pisze: „Amerykańska tożsamość polityczna ma korzenie w wielu źródłach i jest możliwe, że poglądy obywateli na różne sprawy pomagają im wybrać przynależność partyjną. Natomiast gdy dana osoba już ją wybrała, platforma partii – często poszerzana przez konsumpcję stronniczych mediów – może z kolei być czynnikiem cementującym jej poglądy na sprawy społeczne i polityczne”.

Spór o aborcję

Jedna z największych różnic dotyczy prawa do przerywania ciąży. Podczas gdy konsekwentnie niewielu republikanów deklaruje, że powinno być to możliwe w każdych okolicznościach, odsetek demokratów podzielających ten pogląd skoczył do 59 proc.

To zapewne efekt kontrowersyjnej decyzji zdominowanego przez konserwatystów Sądu Najwyższego, który w czerwcu 2022 r. wyrzucił do kosza konstytucyjne gwarancje prawa do aborcji. Od tego czasu tę kwestię regulują poszczególne stany, a w Ameryce trwa wojna światopoglądowa w tej sprawie: w niektórych miejscach zamykane są kliniki aborcyjne, w innych lokalne władze wpisują prawo do zabiegów do konstytucji stanowych.

Wybory do Kongresu z listopada 2022 r. uwydatniły polityczny potencjał sporu, który może być też ważny w walce o Białą Dom w 2024 r. Według badań exit poll wyborcy – a przede wszystkim wyborczynie – przejmowali się nim niemal tak samo jak inflacją.

– Obalenia Roe vs. Wade nie należy rozpatrywać w oderwaniu od trwających od dekad prób zniszczenia praw aborcyjnych i twierdzeń, że życie kobiety powinno być zdeterminowane przez jej zdolności reprodukcyjne. Na pewno ten werdykt traktuje kobiety jak pomniejszych obywateli, bo pozwala na decydowanie o ich ciałach przez innych – mówiła w wywiadzie dla „Wyborczej” amerykańska politolożka Claire McKinney.

Iskierka nadziei

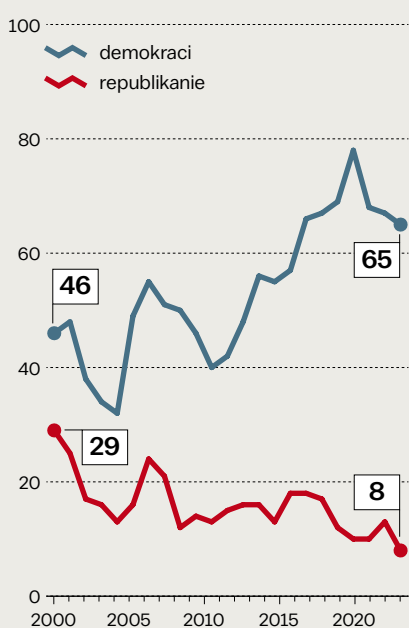
Kilka zagadnień wydaje się pokazywać popularność na prawicy retoryki spod znaku „America First” Donalda Trumpa.



• Zwolennik i przeciwnik Donalda Trumpa spierają się w sprawie aktu oskarżenia pod adresem byłego prezydenta, Nowy Jork, 21 marca 2023 r. FOT. BRYAN WOOLSTON/AP

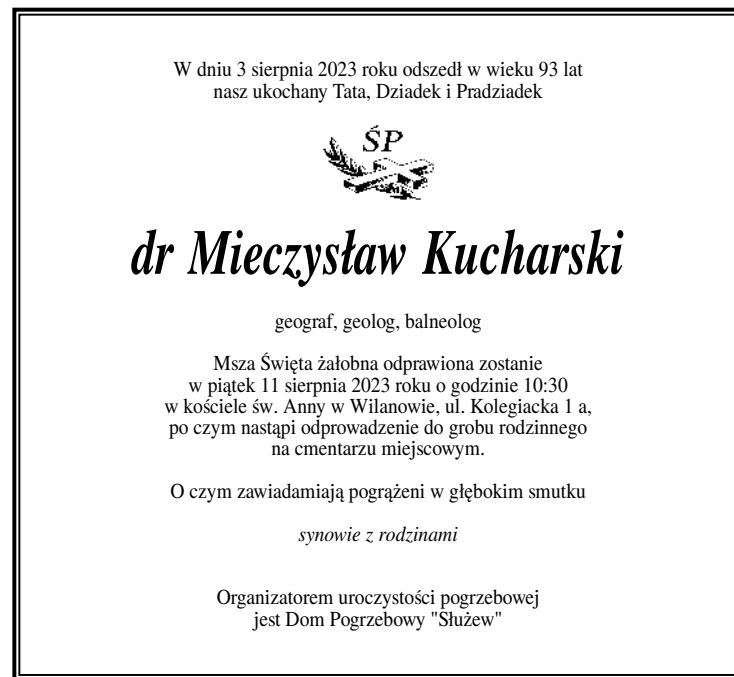
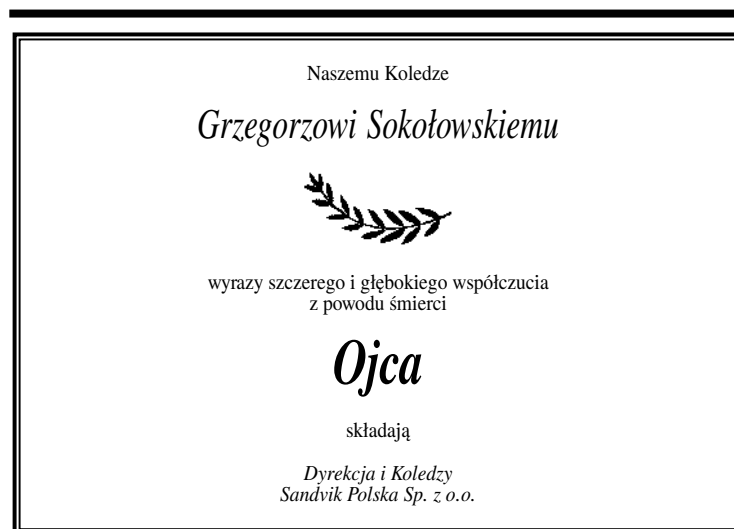
Należy zaostrzyć kryteria dostępu do broni palnej

Odpowiedzi twierdzące w proc.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: GALLUP





Przykładowo: znacząco spadł odsetek republikanów, którzy uważają, że imigracja jest dobra dla kraju. Coraz więcej z nich domaga się ograniczenia przyjmowania imigrantów.

Nieco obniżyła się też wiara wśród republikanów, że handel zagraniczny jest okazją do wzrostu gospodarczego.

Notabene już wcześniejsze badania Gallup pokazały, że właśnie stosunek do Trumpa jest jedną z rzeczy, które najbardziej dzielą Amerykanów. W ciągu czterech lat prezydentury Trumpa pozytywnie oceniało go średnio 7 proc. demokratów i 88 proc. republikanów. Różnica 81 pkt proc. była największa w historii.

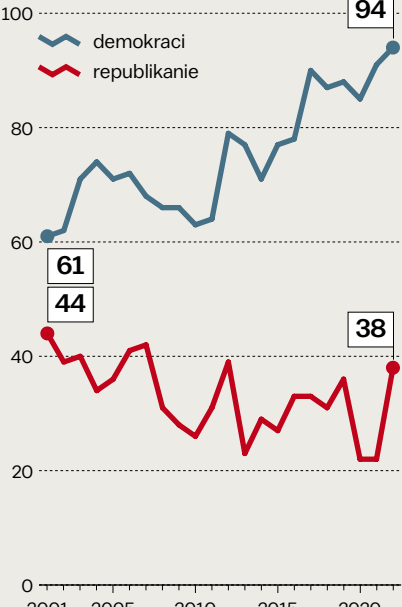
Poprzedni rekord padł... za rządów Baracka Obamy – 70 pkt proc. Przed George’em W. Bushem zawsze wynosił góra 55 pkt proc., przed Reaganem – poniżej 50 pkt proc. Widać, że polaryzacja postępuje.

W tym kontekście ciekawy eksperyment przeprowadził Dominik Stecula, politolog z Uniwersytetu Colorado. Wspólnie z Matthew Levenduskim z Uniwersytetu Pensylwanii przez rok organizowali dyskusje łącznie prawie 600 demokratów i republikanów. Okazało się, że krótka, 15-minutowa rozmowa z sympatykiem drugiego obozu zdecydowanie obniżała wzajemną wrogość. Wywiady tydzień po rozmowie sugerowały, że pozytywny efekt się utrzymuje.

– Wielu ludzi postrzega przeciwników politycznych jako osoby niemoralne, niepatriotyczne i wrogie. W różnicach nie chodzi już o poglądy na jakieś kwestie czy ideologię, ale o niechęć drugiej strony i plemienną. W nawoływaniach do jedności tak naprawdę chodzi o to, by wrócić do czasów, w których spieramy się, czy obniżyć podatki, czy nie i ilu imigrantów wpuścić do kraju – lecz mamy świadomość, że wszyscy jesteśmy obywatelami, którzy kochają Amerykę – mówił „Wyborczej” Stecula. ●

Martwi mnie globalne ocieplenie

Odpowiedzi twierdzące w proc.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: GALLUP

Polaryzację najmocniej widać w poglądach na rolę rządu federalnego, sprawy klimatyczne, edukację, aborcję, handel zagraniczny, imigrację, dostęp do broni palnej, opiekę zdrowotną i podatki dochodowe

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze Wydział I Cywilny, pod sygn. akt I Ns 7/23, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Lucjanie Holub, ostatnio stale zamieszkałym w Zielonej Górze, zmarłym w dniu 27-01-2022r. w Zielonej Górze. W skład spadku wchodzi udział w prawie własności domu jednorodzinnego poł. w Zielonej Górze.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268540

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Alicji Lesiów z udziałem Józefa Bartkiewicza, Mariana Błocha, Moniki Wlazło, Bogusława Witusika, Barbary Płońskiej, Sabiny Skowrońskiej, Bożeny Paśnik, Jadwigi Błoch, Anny Błoch, Haliny Mudzik, Grażyny Jacon, Włodzimierza Saktury, Leszka Saktury, Sławomiry Kosakowskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 102 o pow. 0,50 ha, obejmującej pastwiska trwale i rowy, położonej w obrębie 0013 Kociółki, gm. Grabica, pow. piotrkowski, woj. łódzkie, toczy się postępowanie pod sygn. I Ns 989/21, o którym Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, w szczególności następców prawnych Zygmunta Błocha, Marianny Błoch i Hieronimy Różgi, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

OGŁOSZENIE 34268274

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi II Wydział Cywilny zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns601/21 toczy się przed Sądem postępowanie z wniosku Heleny Gołębiowskiej z udziałem Mirosławy Szwingal-Kryda, Grażyny Stolarek, Zofii Kaczmarek, Jolanty Bartnickiej-Wieźan, Jadwigi Przedpełskiej, Barbary Janyst, Janusza Gołębiowskiego, Anny Rynkiewicz, Eleonory Wesołowskiej, Sylwestry Bartnickiej van Kloster, Macieja Stanisława Wieźana, Barbary Gołębiowskiej o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości gruntowej położonej w Łodzi przy ulicy Pogranicznej 20, o powierzchni 0,1192 ha, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00006844/4. Sąd wzywa następców prawnych Józefy Szymańskiej, Apolonii Szymańskiej, Dariusza Gogółkiewicza, aby zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawo (własności) przedmiotowej nieruchomości w terminie 3 miesięcy od zamieszczenia niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycia własności przez zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34268369

BURMISTRZ GOGOLINA OGŁASZA

przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż prawa własności działek niezabudowanych oznaczonych numerami **183/3 i 184/3 z k.m. 4 obręb Gogolin 2**, dla których w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich prowadzona jest księga wieczysta nr OP1S/00026733/3, położone w Gogolinie, o łącznej powierzchni 0,2895 ha. Działki jest własnością Gminy Gogolin i są wolne od wszelkiego rodzaju obciążeń i zobowiązań.

Cena wywoławcza wynosi 573 000,00 zł - netto.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej **tj. 57 300,00 zł** oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Gogolinie w BS Gogolin Nr 81 8883 0005 2001 0000 2381 0001 w terminie **do dnia 06.10.2023 r.**

Do ceny uzyskanej w przetargu należy doliczyć podatek VAT wysokości 23%.

Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu przeznaczona jest w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną z usługami – symbol w planie 3MWU.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „**PRZETARG - Wyzvolenia**” w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Gogolinie w terminie **do dnia 11.10.2023 r.** w godzinach pracy urzędu.

Złożenie oferty jest równoznaczne ze zgłoszeniem uczestnictwa w przetargu.

Pisemna oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko i adres oferenta, albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna;
- datę sporządzenia oferty;
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń;
- oferowaną cenę i sposób jej zapłaty;
- proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu.

Do oferty należy dołączyć kopię dowodu wpłaty wadium.

Dodatkowe warunki przetargu:

- przedstawienie w formie opisowej i graficznej wiążącej koncepcji sposobu użytkowania i zagospodarowania nieruchomości;
- termin zagospodarowania nieruchomości – dwa lata od daty nabycia.

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu **12 października 2023 r. o godz. 10⁰⁰** w sali nr 1 Urzędu Miejskiego w Gogolinie.

Burmistrz Gogolina zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać dokumenty tożsamości lub inne dokumenty potwierdzające zdolność do dokonywania czynności prawnych oraz potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli wpłacający oferent wygra przetarg. Całkowitą należność za nieruchomość należy uregulować przed podpisaniem umowy notarialnej.

Wybrany oferent zobowiązany jest do zawarcia umowy notarialnej w miejscu i terminie wskazanym przez Gminę. W przypadku uchylenia się od tego obowiązku wpłacone przez oferenta wadium nie podlega zwrotowi. Koszty notarialne ponosi kupujący.

Ogłoszenie zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gogolinie, oraz opublikowane na stronach internetowych www.gogolin.pl w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej – BIP i w Gazecie Wyborczej - komunikaty.

Bliższe informacje można uzyskać w Wydziale Planowania i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Gogolinie, ul. Krapkowicka 6, pokój 29, tel. 077 4076829.

Burmistrz Gogolina
Joachim Wojtala

OGŁOSZENIE 34268508

PREZYDENT OLSZTYNA

podaje do publicznej wiadomości

wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości Gminy Olsztyn

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	nieruchomości niezabudowane składające się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 255/7, 255/9, 255/13 , położone w obrębie 140 przy ul. Kawki
Powierzchnia nieruchomości	dz. 255/7 – 5864 m², dz. 255/9 – 7521 m², dz. 255/13 – 8079 m²
Przeznaczenie nieruchomości	sprzedaż nieruchomości w trybie przetargu ustnego nieograniczonego pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną
Cena wywoławcza	działki nr 255/7 – 2 500 000,00 zł działki nr 255/9 – 3 200 000,00 zł działki nr 255/13 – 3 600 000,00 zł sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT
Termin i miejsce przetargu	13 października 2023 r. o godzinach: 11:30 – dz. nr 255/7, 12:00 – dz. nr 255/9, 12:30 – dz. nr 255/13 w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, sala 219 (II piętro)
Wysokość wadium	10% ceny wywoławczej na daną nieruchomość należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna, prowadzony przez Bank Handlowy w Warszawie SA numer konta 77 1030 1508 0000 0008 2300 1003 do dnia 09 października 2023 r. Wadium winno znajdować się w dniu 09 października 2023 r. na koncie Urzędu Miasta Olsztyna
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	pełna treść ogłoszenia dostępna jest w internecie pod adresem www.olsztyn.eu , infopublikator.pl i infoinwestycje.pl , w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl , oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna
Szczegółowych informacji o przetargu udziela:	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna Plac Jana Pawła II Nr 1, pokój 102, I piętro, tel. (89) 527-31-11 wew. 373 lub (89) 535-32-15

OGŁOSZENIE 34268347

Handel internetowy pod lupą

Fiskus na masową skalę sprawdza Polaków handlujących na Allegro, OLX czy Vinted. Czyta też nasze wpisy na Facebooku czy Twitterze. Właśnie ruszyło polowanie. Skarbowka wysłała listy ostrzegające o kontroli.

Leszek Kostrzewski

„Urząd Skarbowy ma wiedzę o Pana działalności. Powinien Pan zarejestrować działalność gospodarczą i wywiązywać się z obowiązków podatkowych” – pisma takiej treści dostają w ostatnim czasie Polacy od skarbowki.

Do naszej redakcji zgłosił się pan Michał, który zajmuje się rehabilitacją osób mających problemy z kręgosłupem czy chodzeniem. Swoje usługi reklamuje w mediach społecznościowych. Pismo od skarbowki dostał w ubiegłym tygodniu. – Na końcu listu skarbowka pisze, że oczekuje odpowiedzi na pismo i że będzie monitorować, czy odpiszę, czy nie. Tylko że ja nie wiem, co odpisać – mówi pan Michał.

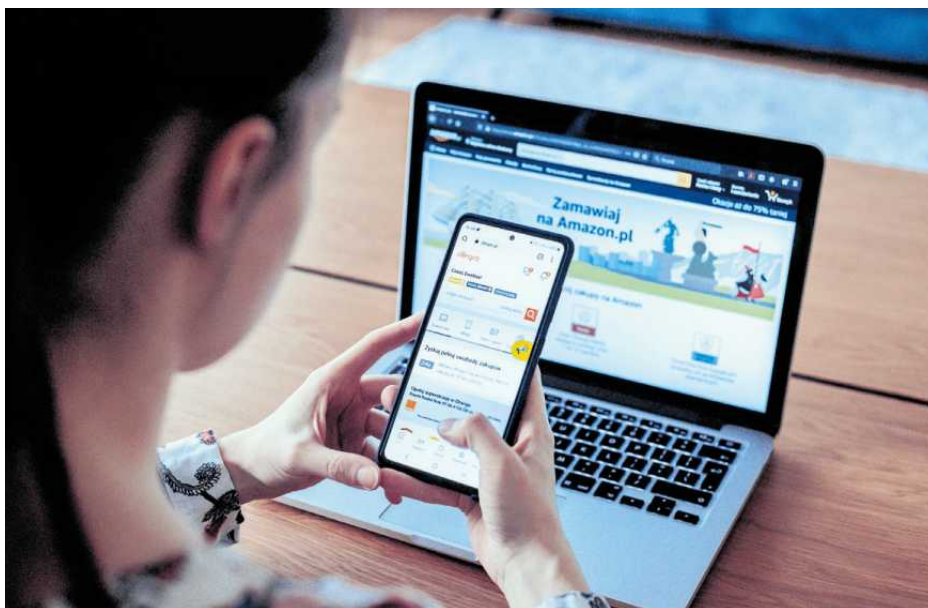
Czujne oko

Pisma, które wysłała skarbowka, to tzw. listy behawioralne. Do kogo trafiają? Do osób, wobec których skarbowka ma podejrzenie, że nie płaci podatków.

A skąd skarbowka zdobywa o nas informacje, które skutkują podejrzeniami i wysyłaniem listów?

– Znany jest mi przypadek, w którym urząd skarbowy zidentyfikował transakcje na zamkniętej grupie modowej na Facebooku. Generalnie osoby, które sprzedają towary lub usługi w internecie, powinny mieć świadomość, że są tam znacznie bardziej widoczne niż poza siecią. Wystarczy screenshot korespondencji przesłany przez niezadowolonego klienta i można się spodziewać kłopotów z urzędem – mówi Bartosz Mazur z Gekko Taxens Doradztwo Podatkowe.

– Nie bez znaczenia są też informacje umieszczane przez podatników w mediach społecznościowych. Liczne zdjęcia z wyjazdów, samochody, drogie ubrania, torebki, biżuteria – to wszystko nie umyka czujnym



FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Urząd skarbowy ma prawo do kontroli obejmującej pięć ostatnich lat podatkowych

oczom urzędników skarbowych. Urzędnicy sprawdzają też portale sprzedażowe typu Allegro czy OLX oraz platformy pośredniczące w usługach wynajmu samochodów czy nieruchomości – dodaje Monika Smulewicz, partnerka w Grant Thornton i autorka bloga „HR na szpilkach”.

Jarosław Ziobrowski, adwokat z kancelarii Ziobrowski Tax&Law, wskazuje, że skarbowka, zanim wyśle list, dokonuje analizy własnych danych i składanych przez podatników PIT-ów. Trzeba też pamiętać, że urzędy skarbowe dostają informacje od innych organów, np. prokuratury. – Wreszcie sądy, komornicy sądowi oraz notariusze są obowiązani sporządzać i przekazywać właściwym organom podatkowym informacje wynikające ze zdarzeń prawnych, które mogą spowodować powstanie zobowiązania podatkowego – zaznacza Jarosław Ziobrowski.

Poza tym fiskus może też, kiedy chce, przeświecać kwoty i transakcje na naszych kontach bankowych.

Do niedawna banki musiały udzielać wglądu w prywatne konta obywateli tylko w sytuacji, kiedy toczyło się przeciwko nim postępowanie. Od 1 lipca ubiegłego roku to się zmie-

niło i teraz przeświecony może zostać każdy. Żądanie ujawnienia danych o rachunku może dotyczyć nie tylko właściciela, ale także pełnomocników.

Powinienes mieć firmę czy nie?

Kto w pierwszej kolejności może się spodziewać listu od skarbowki?

Robert Nogacki, partner zarządzający z Kancelarii Prawnej Skarbiec, tłumaczy, że fiskusa interesują zwłaszcza takie osoby, które handlują w sieci, ogłaszają swoje usługi na portalach społecznościowych, ale nie mają zarejestrowanej działalności gospodarczej.

– Generalnie za działalność gospodarczą uznaje się działalność prowadzoną w sposób zorganizowany, ciągły i w celach zarobkowych. Jeśli więc podatnik regularnie wykonuje usługę – np. sprząta mieszkania czy udziela korepetycji – albo kupuje i sprzedaje produkty, to spełnia tę definicję. Definicji działalności gospodarczej nie spełni natomiast ktoś, kto wyprzedaje swój majątek prywatny po pół roku od jego nabycia – używane meble, książki czy ubrania – mówi Robert Nogacki.

Skarbowka szybko może sprawdzić, czy odprowadzamy należne podatki. Jeśli więc

odnotuje regularną aktywność jakiegoś sprzedawcy np. na Allegro, wystarczy, że sprawdzi, czy figuruje on w rejestrze podatników VAT lub ewidencji zgłoszonych działalności gospodarczych, i tym samym zweryfikuje, czy ma zarejestrowaną działalność i czy odprowadza należne daniny.

I nie ma co liczyć, że skarbowka łatwo nam odpuści. Monika Smulewicz dodaje, że ostatnio podatnicy w obliczu problemów uciekają się do oryginalnych tłumaczeń. Zapewniają np., że podatków nie powinni płacić, bo przychody czerpią z... nierządu. – A przychody z nierządu są zwolnione z podatku – zaznacza ekspertka.

A nuż ktoś się przyzna

Wróćmy jednak do pytania naszego bohatera, który dostał list behawioralny od skarbowki. Czy powinien na list fiskusa odpowiedzieć?

– Najgorszym wyjściem jest zignorowanie pisma urzędu skarbowego – podkreśla Robert Nogacki. Dodaje, że brak reakcji jest praktycznie równoznaczny z rozpoczęciem kontroli podatkowej, a w przypadku ustalenia, że podatnik prowadzi niezarejestrowaną działalność gospodarczą – z karami wynikającymi z kodeksu karnego skarbowego i odsetkami. A te np. po zakończeniu kontroli dotyczącej VAT wynoszą już nie 100, ale 150 proc.

Jeśli przekonamy urząd skarbowy, że nie musimy rejestrować firmy, bo nasza działalność w sieci jest okazjonalna, to nie będziemy mieli problemów. Gorzej, gdy urząd uzna, że jednak powinniśmy mieć zarejestrowaną działalność gospodarczą. Wtedy trzeba będzie zapłacić zaległy podatek. Natomiast kar z kodeksu karnego skarbowego możemy uniknąć, jeżeli złożymy korektę deklaracji.

Urząd skarbowy ma prawo do kontroli obejmującej pięć ostatnich lat podatkowych.

Dr Marcin Wojewódka, radca prawny z Wojewódka i Wspólnicy, zwraca uwagę, że system polskiego prawa nie zna pojęcia „listu bahawioralnego”, co oczywiście nie oznacza, że skarbowka nie ma prawa wysyłać takich listów. Nikt nie może jej bowiem zabronić ostrzegania podatników przed kontrolą.

– Zastanawiam się jednak, czy nie jest to działanie urzędu na zasadzie chybił trafił. Nie znamy skali, ale statystycznie – jeśli urząd zapyta kilka tysięcy podatników, to z pewnością znajdą się tacy, którzy podejmą się autodenuncjacji, a o to przecież urzędowi chodzi – podsumowuje Wojewódka. ●

Kto ma czipy, ten ma władzę

Tajwański producent chipów TSMC poinformował, że planuje zbudowanie fabryki półprzewodników w Dreźnie w Niemczech. Łączna wartość wyniesie 10 mld euro, ale znaczne koszty poniesie budżet Niemiec.

– Lokalizacja rezerw ropy naftowej definiowała geopolitykę przez ostatnie pięć dekad. To, gdzie są fabryki półprzewodników i jak wyglądają łańcuchy dostaw, będzie ważniejsze przez kolejnych kilka dekad – mówił na początku roku w Davos Pat Gelsinger, szef firmy Intel. W czasie pandemii koronawirusa, gdy porywały się łańcuchy dostaw, wiele zakładów stanęło właśnie z powodu niedostępności tych elektronicznych podzespołów. Ukuto nawet termin „wojna o czipy” – państwa na gwałt próbują teraz zabez-

pieczyć sobie (a właściwie zlokalizowanym tam zakładom) dostawy półprzewodników.

W ślad za styczniową wypowiedzią Gelsingera niedawno firma Intel ogłosiła, że przeznaczy ponad 30 mld euro na rozwój dwóch zakładów w Magdeburgu. Podobna fabryka ma też powstać pod Wrocławiem.

Tymczasem do Niemiec ma trafić kolejna inwestycja w zakłady produkujące półprzewodniki.

Inwestycja w Dreźnie to wspólne przedsięwzięcie firm TSMC, Infineon, NXP oraz Bosch. Ma produkować

na potrzeby szybko rozwijających się sektorów motoryzacyjnego i przemysłowego. Firma TSMC podała w komunikacie, że ostateczna decyzja inwestycyjna zapadnie, gdy przedsiębiorstwa otrzymają informację o poziomie publicznego finansowania projektu.

Fabryka w Dreźnie ma stworzyć ok. 2 tys. miejsc pracy. Konsorcjum planuje rozpoczęcie jej budowy w drugiej połowie 2024 r., produkcja ma się rozpocząć do końca 2027 r. Oczekuje się, że łączna wartość inwestycji przekroczy 10 mld euro.

Firma ma otrzymać wsparcie ze strony Unii Europejskiej i rządu niemieckiego. To zresztą powszechna praktyka rządów próbujących zająć lepszą pozycję w „wojnie o czipy”.

Dr Stefan Hartung, prezes zarządu Boscha, powiedział, że „dostępność półprzewodników ma ogrom-

ne znaczenie dla sukcesu światowego przemysłu motoryzacyjnego”.

Rozmowy z niemieckim krajem związkowym Saksonia na temat budowy fabryki w Dreźnie trwały od 2021 r. Według agencji Reuters Niemcy w nadchodzących latach planują zainwestowanie około 20 mld euro w przemysł półprzewodników.

Chcą w ten sposób zmniejszyć zależność od krajów azjatyckich i budować potencjał w regionie,

oferując dotacje w ramach unijnej ustawy o chipach.

Unia Europejska z kolei zabiega o względy Tajwanu, ponieważ w spa stoi w obliczu zwiększonej presji dyplomatycznej i militarnej ze strony Chin. To budzi obawy o los fabryk rozsianych po jej zachodnim wybrzeżu i produkujących większość najbardziej zaawansowanych na świecie chipów. ●

Justyna Sobolak

Przeprosiny

• W artykule pt. „Pół miliarda z NCBiR na gry, których nie ma”, opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” w dn. 7.08.23 wymieniliśmy spółkę Quantum Flytrap wśród firm, które otrzymały dotację z NCBiR. W rzeczywistości spółce przyznano dotację w wysokości 3,5 mln zł, ale ta nie zdecydowała się jej przyjąć. NCBiR odmówił nam odpowiedzi na pytanie o przerwane projekty, a od spółki tych informacji nie otrzymaliśmy, choć wysłaliśmy do niej pytania. Za błąd przepraszamy Czytelników i firmę Quantum Flytrap.

Szokujący baner Narodowego Banku Polskiego

Patrzcie i klaszczcie wykończeniu inflacją

Czy Polska jest na dobrej drodze? Możecie uznać to za filozoficzne pytanie, ale odpowiedź podobno brzmi „tak”. Bank centralny wypisał to na plakacie, którym owinał swój budynek

Maciejewicz

Wyobraźmy sobie dzień, w którym szpital obwieszcza światu: „U nas pacjentki z obumarłą ciążą już nie umierają na sepsę”.

Albo władze samorządowe chwaliące się: „Już nie przymykamy oka na dzikie wysypiska trujących odpadów”.

Policja: „Przestaliśmy niszczyć granatnikami swoje własne budynki”.

Pociąg, który z dumą ciągnie za sobą transparent: „Od czterech miesięcy jeżdżę bez opóźnień”.

Pomyślelibyście, że to dzień świra, prawda?

To co powiedzieć o dniu, w którym bank centralny – po dwóch latach ogromnych wzrostów cen – ośmiela się wywiesić baner: „Dzięki NBP Polska jest na dobrej drodze, już od 4 miesięcy ceny prawie się nie zmieniły”.

Fakty są takie: inflacja po otwarciu się o poziom 20 proc. obecnie spada (choć ceny wciąż rosną!), ale ciągle jest dwucyfrowa, a przez kolejne dwa lata nie powróci do poziomu, którego utrzymanie jest konstytucyjnym obowiązkiem Narodowego Banku Polskiego. Przypomnijmy: ten poziom to 2,5 proc. Dopiero przy takiej inflacji można powiedzieć, że sytuacja jest pod kontrolą.



FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bank centralny śmie mówić, że coś drgnęło tam, gdzie on powinien już dawno zakasać rękawy i zająć się robotą, która wynika z zapisów konstytucji

Bank centralny czuje się zwolniony z realizacji tego celu. Zamiast tego obwieszcza światu, że latem ceny niemal nie rosły w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Tymczasem nie ma mowy, że problem drożyzny minął. Dla niektórych rodzin jest on wciąż potężny. Ceny żywności są o 18 proc. wyższe niż przed rokiem (nawet mimo letnich obniżek w przypadku owoców i warzyw), utrzymanie mieszkania o prawie 15 proc., a edukacja o prawie 14 proc. To na co dzień czujemy w naszych portfelach

– zastanawiamy się, jakie produkty wrzucić do koszyka, rezygnujemy z wyjazdów wakacyjnych. A bank centralny śmie mówić, że coś drgnęło tam, gdzie on powinien już dawno zakasać rękawy i zająć się robotą, która wynika z zapisów konstytucji.

Instytucja, którą rządzi Adam Głański, zachowuje się jak młokos, który domaga się pokłasku, bo rzekomo wyniósł śmieci, choć tak naprawdę kosz na odpadki nie został zapełniony. ●

Patrycja Maciejewicz

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie, Wydział I Cywilny informuje, iż pod sygnaturą **I Ns 452/21/N** toczy się postępowanie o stwierdzenie

NABYCIA SPADKU PO LESŁAWIE SIEMASZKO

zm. 12.07.2020 r. w Krakowie ostatnio stale zamieszkałym Kraków os. Wandy 13/11. Skład spadku nie jest znany.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia się i udowodnienia nabycia spadku w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268376

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, że pod sygnaturą **I Ns 1578/22/N** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków o stwierdzenie

NABYCIA SPADKU PO WIESŁAWIE NOWAKU

synu Kazimierza i Anny z domu Tabisz, ostatnio stale zamieszkałym w Krakowie, os. Zgody 7/169 w Krakowie, zmarłym w dniu 17 lutego 2022 roku w Krakowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268373

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie, Wydział I Cywilny informuje, iż pod sygnaturą **I Ns 227/22/N** toczy się postępowanie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU PO KAZIMIERZU SIEJA

zm. 29.01.2021 r. w Krakowie ostatnio stale zamieszkałym Kraków ul. Wiązowa 4. Skład spadku nie jest znany.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia się i udowodnienia nabycia spadku w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

1 RP

OGŁOSZENIE 34268372



BURMISTRZ MIASTA KOSTRZYN NAD ODRĄ

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o pierwszym **pisemnym przetargu nieograniczonym** numer **GP.0051.13.2023.AD** na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości:

Lp	Numer ewidencyjny działki, obręb	Powierzchnia nieruchomości w ha	Numer księgi wieczystej	Położenie działki (ulica)
1	080101_1.0004.5/11; obręb Śródmieście	0,3727	GW1S/00020081/2	Ogrodowa

Nieruchomość przeznaczona jest do sprzedaży w trybie pisemnego przetargu nieograniczonego.

Nieruchomość sprzedaje się z przeznaczeniem zgodnym z uchwalonym uchwałą Rady Miejskiej w Kostrzynie nr XLIII/350/98 z dnia 28 maja 1998r. (opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego z 1999r. (Dz.U. Nr 12 poz.69), miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w Kostrzynie n. Odrą w rejonie ulic: Sportowej, Prostej i Ogrodowej, tj. teren przeznaczony pod usługi nieuciążliwe o charakterze użyteczności publicznej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi brutto: 1.240.000,00zł; (słownie zł: jeden milion dwieście czterdzieści tysięcy 00/100);

Przetarg odbędzie się w dniu 09 października 2023r., o godzinie 11⁰⁰, w sali narad, II piętro Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą, ul. Graniczna 2

O godzinie 11⁰⁰ w dniu 09 października 2023r., rozpocznie się część jawna przetargu w obecności oferentów.

Warunkiem udziału w przetargu jest:

1) wpłata wadium w wysokości: **248.000,00zł;** (słownie zł.: dwieście czterdzieści osiem tysięcy 00/100); na konto depozytowe Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, w Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Barlinku Oddział Kostrzyn nad Odrą nr **86 8355 0009 0024 2963 2000 0005;** w terminie do dnia: **05 października 2023r.**

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta,

2) **złożenie pisemnej oferty** w sekretariacie Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, II piętro budynku, w terminie do dnia **06 października 2023r., do godz. 10⁰⁰,** w zamkniętej kopercie, sporządzonej zgodnie z pkt VII; zaadresowanej **Urząd Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, 66-470 Kostrzyn nad Odrą,** opatrzonej napisem: **„Oferta na sprzedaż nieruchomości - przetarg ul. Ogrodowa - NIE OTWIERAĆ!”**

Ogłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, na tablicy ogłoszeń na pierwszym piętrze oraz na tablicy przed siedzibą Urzędu Miasta.

Pełna treść ogłoszenia i mapa lokalizacyjna nieruchomości została opublikowana – na stronie internetowej Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą: www.kostrzyn.pl; zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości lub zakładka BIP- Gospodarka Przestrzenna GP- Przetargi i wykazy na zbycie gruntów 2023.

Osoba upoważniona do udzielania informacji na temat przetargu: **Małgorzata Kraszewska-** Naczelnik Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Obsługi Inwestora, Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą ul. Graniczna 2; pokój nr 27 lub telefonicznie pod numerami **95 727 81 48 lub 607 770 049** .

Burmistrz Miasta Kostrzyn nad Odrą
Andrzej Kunt

OGŁOSZENIE 34268517



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu usłnym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Koszalińskiej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0011 miasta Słupska, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 10/9 o powierzchni 3998m²

Cena wywoławcza 1.200.000,00zł, wadium 120.000,00zł

Do wycycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%

Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest Księga Wieczysta nr SL1S/00045016/1.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym **miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego** „Groftgera 13” na terenie o funkcji: tereny zabudowy usługowej, tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej - 01.1.U.MW.

Przetarg odbędzie się w dniu **13.10.2023r. o godz. 10⁰⁰** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (Ilp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 09.10.2023r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.słupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34268363

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, iż pod sygnaturą akt **I Ns 232/23/N** toczy się postępowanie z wniosku Dariusza Kowalika i Elżbiety Zahadriczek o **zasiedzenie części dz. nr 7/23, obręb 52, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, o powierzchni 0,1300 ha**, dla której jest prowadzona księga wieczysta o numerze KR1P/00644009/4, części dz. nr 51, obr. 52, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, o powierzchni 0,0244, dla której nie jest obecnie prowadzona księga wieczysta, a która w przeszłości była objęta księgą wieczystą dawną Lwh 1 Czyżyny, części dz. nr 52, obr. 52, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, o powierzchni 0,0613 ha, dla której jest prowadzona księga wieczysta o numerze KR1P/00078523/4.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w niniejszej sprawie i roszczących sobie prawo własności do ww. nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34268368

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygn. akt **I Ns 1039/22/N** toczy się postępowanie z wniosku Sabiny Czekaj z udziałem Katarzyny Ślusarczyk i Pawła Czekaj o **stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Krakowie oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 44/1, obr. 16, jednostka ewidencyjna Nowa Huta**. Posiadaczką tej nieruchomości jest obecnie Sabina Czekaj.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia się w tut. Sądzie i udokumentowania swoich praw do wskazanej nieruchomości w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia pod rygorem pominięcia ich w postępowaniu o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34268371

Polityka międzynarodowa

Nikt nie chce więcej PiS w Europie

Rządzący chętnie głoszą, że wyrastamy na europejską potęgę, ale w rzeczywistości polityka obecnej władzy
Nikt z nami niczego nie konsultuje, przedstawiciele Warszawy nie są zapraszani na ważne spot

Smolar

Po wybuchu wojny w Ukrainie znaczenie Polski bez wątpienia wzrosło, głównie w następstwie dostaw broni i innej pomocy oraz w konsekwencji faktu, że Polska stała się centrum logistycznym transportu do Ukrainy, a także masowo przyjęła uchodźców. Zapowiedziany wzrost budżetu obronnego do 4 proc. PKB i zakupy broni w ciągu kilku lat uczynią z frontowej Polski silnego aktora w europejskiej polityce bezpieczeństwa.

PiS-entuzjaści tworzą miraż przyszłego znaczenia kraju jako mającego rozdawać geopolityczne karty, zastępując Berlin, Paryż i Brukselę. Zamiast budować wspólny front z Niemcami i Francuzami, wykorzystując ogromne zbliżenie się ich polityki do polskiej, i w ocenie Rosji, i konieczności pomocy Ukrainie, PiS forsuje antyteutońskie i antyunijne fobie. Oslabia więc równie ważną, a zapewne dla naszego bezpieczeństwa istotniejszą od zakupów broni spójność NATO i UE.

Zderzeniem z realiami polityki naszych sojuszników, w tym przede wszystkim USA, stał się szczyt NATO w Wilnie 11-12 lipca. Wbrew woli Niemiec i Francji, Turcji i Węgier, a dodatkowo jeszcze po negatywnej reakcji prezydenta Bidena, Morawiecki i MSZ, niewątpliwie ze wsparciem Kaczyńskiego, nieskutecznie obstawali przy postulacie jak najszybszego przyjęcia Ukrainy do NATO.

Towarzyszyły temu buńczuczne głosy, postulujące prowadzenie polityki samodzielnej, co oznacza niezależnej od postawy sojuszników, i pomijanie zasady jedności w NATO. Jeden z wpływowych analityków i doradca kilku prezydentów Francji, François Heisbourg, na jednej z konferencji określił taką postawę jako „geopolitykę zramolalego dziadka” (geopolitique du dada).

W niedawnym artykule „Polska, sojusznik infantylny” („Rzeczpospolita” 21 lipca) prof. Roman Kuźniar zauważył: „Jalowość naszej polityki bezpieczeństwa i postawy w przededniu Wilna powodowała, że polski głos był, zarówno przed szczytem, jak i w jego trakcie, zupełnie niesłyszalny. Rządowi politycy czy eksperci nie byli zapraszani na żadne konferencje, do żadnych dyskusji, jakie toczyły się w tych dniach w różnych miejscach Europy. Uważano, że nie wartościowego nie mają do powiedzenia”.

Jest to stwierdzenie prawdziwe. W NATO, w poszczególnych stolicach i w najbardziej miarodajnych mediach odnotowano oczekiwania Polski, Litwy czy Estonii wobec przyszłości Ukrainy, skupiając się jednak głównie na postawie USA, Niemiec i Francji.

Prezydent Francji Emmanuel Macron przychylił się do sugestii kancлера Olafa Scholza i mimo mroźnych stosunków z Polską zgodził się na spotkanie w formacie weimarskim w lutym i w czerwcu br. Wobec apelu Dudy o przedstawienie bardziej konkretnej perspektywy przystąpienia do NATO wspólnie ogłosili, że „trzeba wysłać Kijowowi bardzo ważny sygnał” i udzielać Ukrainie wszelkiej pomo-



• **Szczyt UE w Brukseli, 9 lutego 2023 r.** Od lewej premier Mateusz Morawiecki, premier Szwecji Ulf Kristersson, prezydent Rumunii Klaus Werner Iohannis, premier Irlandii Leo Varadkar, kanclerz Niemiec Olaf Scholz (stoi tyłem), premier Słowenii Robert Golob i premier Włoch Giorgia Meloni

• FOT. VIRGINIA MAYO/AP

cy. Jak jednak dowiódł szczyt NATO w Wilnie, bez konkretów w najważniejszej dla Ukrainy i Polski sprawie.

Duda i Morawiecki, powołując się na wspólne, z wyjątkiem Węgier, stanowisko państw regionu, co rusz ogłaszali prowadzenie z sukcesem konsultacji z zachodnioeuropejskimi sojusznikami. Nie było jednak wizyt w Warszawie na wysokim szczeblu, choć w miesiącach poprzedzających szczyt w Wilnie odbywały się liczne konsultacje i międzyrządowe konferencje. Tyle że nie uczestniczyli w nich przedstawiciele polskich władz.

Znamienne jest wspólne stanowisko państw nordyckich i bałtyckich. Skoro w wypadku zagrożenia Polska służyć będzie, jak ma to już miejsce wobec Ukrainy, jako naturalne zaplecze strategiczne i logistyczne dla Litwy, Łotwy i Estonii, to dlaczego mimo to ciężą one ku północy, nie starając się pogłębiać stosunków z Polską?

Odnótował to ostatnio były minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz, mówiąc w Polsce: „My nie mamy dużego poparcia w regionie. To było wyraźne w panelu w Bratysławie, gdzie odbywał się GLOBSEC, duża konferencja dotycząca bezpieczeństwa europejskiego. Nam tutaj, niestety, nie udało się do naszych racji przekonać naszych tradycyjnych sojuszników”.

Na tej największej w Europie, trzydniowej konferencji, w panelu „Europa Środkowo-Wschodnia w czasie wojny”, wystąpił co prawda minister Zbigniew Rau z ministrem spraw zagranicznych Słowacji oraz z byłą prezydent Estonii. Żaden polski polityk, dyplomata lub ekspert nie uczestniczył jednak w jednym z 30 innych paneli poświęconych obronie i odbudowie Ukrainy, warunkom doprowadzenia do pokoju, wzmocnieniu NATO i obecności Sojuszu na wschodniej flance, rozbudowie zdolności obronnych i przemysłu zbrojeniowego w Europie, ocenie sytuacji w Rosji, skuteczności sankcji, rozwojowi UE i przyszłemu jej poszerzaniu, bezpieczeństwu energetycznemu, konsekwencjom zmian klimatycznych, zmianom w gospodarce

globalnej, wojnie cybernetycznej oraz przeciwdziałaniu dezinformacji, obronie demokracji i zasad państwa prawa itp., itd. Stanowcze, integrujące i mobilizujące sojuszników wokół zadania pomocy Ukrainie i przeciwstawienia się Rosji przemówienia wygłosili Ursula von der Leyen i sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg. Głośnym echem odbiło się mocne, proukraińskie przemówienie prezydenta Emmanuela Macrona.

Wpływowy w USA Atlantic Council tradycyjnie od lat dba o obecność przedstawicieli kolejnych polskich władz na swoich konferencjach organizowanych w Warszawie, jak np. podczas majowego Warsaw Week, ale już niekoniecznie za granicą. Przykładem choćby czerwcowe Central and Eastern European Energy Security Conference, na którym w Waszyngtonie wystąpiła np. minister gospodarki Kosowa, ale już nikt z Polski. W sytuacji, w której energetyka odgrywa w naszym regionie tak ważną rolę, i gospodarczą, i w zakresie bezpieczeństwa. Weźmy też pod uwagę, że Atlantic Council jest entuzjastą i promotorem w USA projektu Trójmorza, w którym inwestycje w infrastrukturę energetyczną w regionie mają zasadnicze znaczenie.

Także na ważnym dwudniowym Brussels Forum 2023, organizowanym od lat przez fundację amerykańską German Marshall Fund of the US (GMFUS), nie było w tym roku w maju ani jednego mówcy z Polski.

Podczas innej konferencji bezpieczeństwa, Lennart Meri Conference w Tallinie, obok prezydentów, premierów czy ministrów wielu państw z Polski wystąpili tylko Sławomir Dębski, dyrektor PISM, w panelu poświęconym bezpieczeństwu w północnej Europie, oraz Michał Baranowski, przedstawiciel biura warszawskiego GMFUS, w dyskusji nad perspektywą zakończenia wojny w Ukrainie.

Znaczące było towarzyszące szczytowi w Wilnie NATO Public Forum. Omawiano na nim tematy podobne do innych, wcześniej opisanych konferencji. Jedną z dyskusji moderowała Kata-

ryzna Pisarska, a jako jedyny Polak wystąpił Sławomir Dębski w panelu pt. „Rozmowa z liderami społeczeństwa obywatelskiego: uwolnienie potencjału Ukrainy”. Mniejsza o to, że trudno uznać państwowy PISM i jego dyrektora, zwolennika prowadzonej przez rząd polityki, za przedstawicieli polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Ważniejsze jest, że wśród całej plejady prezydentów, premierów i ministrów licznych krajów nie znalazło się miejsce dla choćby jednego przedstawiciela polskich władz. Na Forum organizowanym oficjalnie przez NATO poświęcono czas na rozmowę z premierem Albanii, ale już nie z Morawieckim czy z Dudą...

Wbrew propagandzie o rosnącym znaczeniu Polska jest w gremiach międzynarodowych nieobecna. Nie dlatego, że nie wzrosło jej znaczenie w polityce bezpieczeństwa, lecz dlatego, że obecne władze są traktowane jako obce ciało ze względu na prowadzoną przez nich politykę – w kraju i za granicą.

Rząd PiS wierzy, iż może wzmacniać bezpieczeństwo Polski poprzez sojusze z USA i w ramach NATO, walcząc jednocześnie z UE. Infantylnizm takiego myślenia wynika z tego, że w obu organizacjach uczestniczą w większości te same państwa, których rządy wyciągają własne wnioski z polityki prowadzonej przez Warszawę.

Stanom Zjednoczonym PiS proponuje stosunki transakcyjne: jako dobry, spolegliwy sojusznik zbroimy się, kupujemy za miliardy broń amerykańską, wy zaś nie wtrącajcie się w nasze sprawy wewnętrzne. Reakcje oficjalne Waszyngtonu są jednoznaczne: wspólne wartości mają znaczenie, gdyż są podstawą zaufania. Francja i Niemcy bywają trudnymi partnerami dla USA, ale w Waszyngtonie uznawane są za szczególnie ważne dla europejskiego bezpieczeństwa, posiadając, odmiennie od Polski, zdolność skupiania wokół siebie innych państw.

Gdyby Amerykanom zależało, mogliby wykorzystać swoje wpływy dla zapewnienia obecności przedstawicieli obecnego rządu polskiego w debatach międzynarodowych. Dziwi

Eugeniusz Smolar jest analitykiem i członkiem Rady Centrum Stosunków Międzynarodowych, byłym dyrektorem Sekcji Polskiej BBC.

Czerwony Krzyż

Nie każdy musi być neutralny, ale akurat my musimy

Opowiedzenie się po wybranej stronie konfliktu to naturalny impuls. To także coś, czego moja organizacja zrobić nie może – pisze przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

Społjarić

się, ale z pewnością nie frasują zapowiedzią zakupu np. 500 raketowych himarsów, gdy USA, z ich globalnym zaangażowaniem, dysponują obecnie 410 wyrzutniami i zamierzają dopiero w ciągu pięciu lat podwoić ich liczbę.

Źródłem izolacji Polski jest konflikt wartości i wynikający z niego brak zaufania do polskiego obozu rządzącego, flirtującego z europejską nacjonalistyczną prawicą, równie antyunijną, co prorosyjską. Nie pomogły też gesty Dudy wobec Pekinu. Pocucie obcości wzmagają tendencje autorytarne – ataki na praworządność i na niezależność wymiaru sprawiedliwości, na media („lex TVN”) i opozycję („lex Tusk”), także na mniejszości, w tym na środowiska LGBT+.

Tego rządu, z wyjątkiem Węgier Orbána, który to czyni we własnym interesie, nie popiera żadne państwo w regionie, za którego lidera chce uchodzić Polska, gdyż inni zdecydowanie odrzucają sugerowany wybór między UE i Berlinem a Warszawą. A raczej go dokonują i nie uznają obecnego polskiego rządu za punkt odniesienia dla swoich polityk. Stąd także praktyczny zanik Trójmorza, za którego projekty infrastrukturalne i tak miałyby w ogromnym stopniu płacić UE.

Wyrazem swoistej samoizolacji był dostrzeżony brak Polski wśród państw, które dołączyły do deklaracji gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, ogłoszonej przed szczytem NATO w Wilnie przez Grupę G7 – natychmiast uczyniły to Czechy, Dania, Hiszpania, Holandia, Norwegia i Szwecja. Konflikty z Kijowem na tle importu produktów rolnych i Wołynia okazują się ważniejsze niż przyszłość Ukrainy i bezpieczeństwo Polski.

Politycy, dyplomaci i dziennikarze nieustannie ze sobą rozmawiają i wymieniają się ocenami. Rośnie przekonanie w państwach bałtyckich, także w Kijowie, że obecna polityka Warszawy utrudnia przystąpienie Ukrainy do Unii. Przyglądając się jednak polityce Orbána i PiS, dostrzega się w reszcie Europy niebezpieczeństwo dla zwartości i skuteczności działania Unii po przystąpieniu państw tak potencjalnie niestabilnych i nieprzewidywalnych politycznie, jak duża i strauumatyzowana po wojnie Ukraina, Mołdowa czy Serbia.

Nikt nie chce więcej PiS w Europie, poza samymi PiS-owcami, polskimi i zagranicznymi. ●
Eugeniusz Smolar

Albo jesteś z nami, albo przeciwko nam – te słowa przez wieki dzieliły ludzkość na przeciwstawne obozy. Cy-cero miał je wypowiedzieć do Juliusza Cezara. Liderzy polityczni na całym świecie nadal używają ich w celu uzyskania poparcia.

Wraz z rosnącymi napięciami między potężnymi siłami oraz coraz większą liczbą wojen idea neutralności może współcześnie wydawać się wielu osobom w najlepszym przypadku anachroniczna, a w najgorszym – niemoralna. Jednak w celu zachowania naszego człowieczeństwa musimy stworzyć dla niej przestrzeń. Jest dzisiaj bowiem wiele miejsc, gdzie neutralne działania humanitarne są poważnie zagrożone.

Opowiadanie się po wybranej stronie konfliktu to naturalny impuls. To także coś, czego moja organizacja, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, zrobić nie może. Gdyby to zrobiła, zapewnienie wsparcia humanitarnego podczas najostrzejszych konfliktów zbrojnych na całym świecie nie byłoby możliwe.

Problem jest następujący: cywile poszkodowani w konfliktach – czy to w Ukrainie, Sudanie, czy Syrii – nie zawsze otrzymują pomoc, której potrzebują. Co gorsza, odnoszą rany lub giną w wymianie ognia, kiedy łamane są prawa wojny.

Piekło II wojny światowej zmobilizowało wszystkie kraje świata do uznania ustanowionych w konwencjach genewskich zasad ochrony w czasie konfliktów. Zasady te, opierając się na mających setki lat prawidłach wojny, dążą do ograniczenia ludzkiego cierpienia, zakazując np. gwałtów, tortur czy egzekucji jeńców wojennych.

Prawa wojny mają na celu pohamowanie najgorszych ludzkich instynktów. Z jednej strony stanowią barierę dla brutalności, z drugiej pozwalają chronić ścieżki prowadzące do pokoju.

Konwencje genewskie wprost wyznaczają MKCK do podejmowania działań w czasie konfliktów zbrojnych. Jednak kiedy zaangażowane strony nie przestrzegają reguł, dostęp

naszych zespołów do cywilów w potrzebie oraz więźniów wojennych jest mniejszy, niż powinien być.

Neutralna organizacja humanitarna jest ważną częścią międzynarodowego systemu – bez niej system ten byłby słabszy. Podstawowe wartości, wspólnie uzgodnione i ujęte w międzynarodowym prawie humanitarnym prawie 75 lat temu, chroniły wówczas cywilów, żołnierzy i jeńców. Ich rola pozostała niezmienna do dzisiaj.

Jaka jest wartość neutralnej i bezstronnej organizacji, oddanej pomocy ofiarom wojen?

W czasie konfliktu zbrojnego między Rosją a Ukrainą MKCK odwiedza setki jeńców po obu stronach. (Nie odwiedziliśmy jeszcze wszystkich, będziemy pracować nad tym, aby tak się stało). Taka działalność jest możliwa wyłącznie dzięki naszemu zobowiązaniu do neutralności i przestrzeganiu tej zasady – w dążeniu do konstruktywnego dialogu mogącego poprawić sytuację ofiar, prowadzonego ze wszystkimi zaangażowanymi aktorami. Wymaga to stopniowego budowania zaufania i jest w interesie poszczególnych więźniów oraz ich rodzin po obu stronach.

Takie podejście pozwoliło nam kontynuować nasze działania w Etiopii podczas konfliktu w Tigraju, gdzie dostarczaliśmy lekarstwa pozbawionym ich szpitalom. W Syrii oznacza, że od ponad dekady możemy zapewniać żywność i leki potrzebującym społecznościom. W kwietniu zespoły MKCK przetransportowały do domu niemal tysiąc osób przetrzymywanych przez wszystkie strony konfliktu w Jemenie.

Dzięki naszej neutralności możemy odwiedzać przetrzymywanych w zatoce Guantánamo, a także mieliśmy szansę sprawdzenia stanu zdrowia amerykańskiego pilota pojmanego w 1993 r. w Somalii po incydencie zwanym „Black Hawk Down”.

Wizerunek organizacji bezstronnej wobec uczestników konfliktu pozwalała nam działać bezpiecznie i efektywniej na terytoriach będących pod ich kontrolą. Stale zwracając uwagę na to, jak poszczególne słowa i czyny mogą

wpływać na respektowanie neutralności, MKCK stara się zapobiegać dawanu stronom pretekstu do ograniczania, blokowania czy utrudniania naszej pracy.

Pracą taką może być koordynacja dialogu między uczestnikami konfliktu w celu wynegocjowania „bezpiecznych korytarzy” dla cywilów, tak jak miało to miejsce w ubiegłym roku w Ukrainie – to coś, co prawie zawsze wymaga współpracy obydwu stron. Nasza praca to także pomoc w przekazywaniu ciał poległych kombatanów – robiliśmy to przez wiele lat w Afganistanie. To również udzielanie informacji członkom rozdzielonych przez przemoc rodzin, czym wciąż zajmujemy się w Sudanie Południowym i Kolumbii.

Nasza neutralność często bywa źle rozumiana. Jest to narzędzie pozwalające udzielać pomocy według potrzeb; nie oznacza beztrojskiej postawy wobec cierpienia spowodowanego zbrodniami wojennymi i łamaniem prawa. Dzielimy się naszymi spostrzeżeniami dotyczącymi tych naruszeń i ich krzywdzących skutków, utrzymując bezpośredni i poufny dialog ze stronami konfliktu. Jak pokazuje doświadczenie, takie podejście zwiększa szanse na doprowadzenie do ewentualnego pozytywnego rozwiązania, jednocześnie umożliwiając zachowanie dostępu do osób potrzebujących.

Nie każdy musi być neutralny. Istnieje jednak konieczność poszanowania przez państwa przestrzeni dla neutralności humanitarnej. Kiedy wszyscy obierają strony, my stajemy po stronie człowieczeństwa. Dzięki temu świat jest lepszy. ●

Mirjana Spoljaric

Artykuł po raz pierwszy ukazał się w „The New York Times” 30 maja 2023 r. pod tytułem „The World Needs Neutrals”.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Perseidy, meteory, obłoki srebrzyste

Największe atrakcje na sierpniowym niebie



Kacperczyk na Olsztyn Green Festivalu

NIE MA BATA NA BRATA

Był czas Golców i braci Cugowskich. Teraz to Kacperczykowie, romantycy może i programowo nie-szczęśliwi, za to bardzo utalentowani, pokazujący na polskiej scenie, jaką moc ma w muzyce braterstwo.

Jarek Szubrycht

W y dziennikarze, uwielbiamy szyldy w rodzaju „głos pokolenia” i próbujemy opatrzyć nimi połowę nowych artystów. W przypadku braci Kacperczyk to o tyle uzasadnione, że sami o sobie mówią w kategoriach generacyjnych, tytułując płytę „Pokolenie końca świata”. A także dlatego, że młodzi fani muzyki naprawdę wyczytują z ich piosenek własne doświadczenia i głośno śpiewają refreny na tłumnie odwiedzanych koncertach.

Wydawać się może, że kariera Macieja i Pawła Kacperczyków jest nagłą i niespodziewana, ale to nieprawda. Bracia długo pracowali na sukces. Można powiedzieć, że całe życie, bo pierwszy zespół, którego publicznością miała być rodzina, Maciek założył podobno jako sześciolatek (urodził się w styczniu 1998 r., jego brat jesienią 1999 r. – co wiemy z autobiograficznej piosenki „Brejdałki”).

Kiedy obaj trochę podrosli, zaczęli wychodzić z domu i dopraszać do składów kolegów. Oczywiście nie tylko grali, ale też słuchali, zaczynając od rzeczy, które puszczał im tata – od Republiki przez Radiohead i Sonic Youth po Aphex Twin. Brawa dla rodzica! Kiedy już wiek pozwalał, zaczęli szukać sobie własnych idoli i źródeł



inspiracji, choćby podczas wypraw na OFF Festival.

Oba te wątki, rodzinny i OFF-owy, pięknie wieńczy utwór „Syn okiennika”, w którym Kacperczykowie kłaniają się ojcu („Często się nie zgadzamy, bo jesteśmy tacy sami, ale jesteśmy ekipą na całe życie”), a gościnnie o swoich relacjach z synem śpiewa Artur Rojek.

ZESPÓŁ RODZINNY

Jest coś szczególnego w muzykowaniu z rodzeństwem, co skwapliwie potwierdzają przedstawiciele wszystkich rodzinnych zespołów (może tylko bracia Gallagher z Oasis dzisiaj by się nie zgodzili, ale ich groteskowy konflikt też jest przecież szczególnym rodzajem więzi). Chodzi o pozawerbalne porozumienie, które ułatwia proces twórczy, o synchronizację wrażliwości, trudniejszą w przypadku osób, które przez większość życia nie dzieliły ze sobą pokoju, kuchennego stołu i łazienki. O sile sióstr swego czasu nauczyły nas skutecznie Natalia i Paulina Przybysz, ale w Polsce mamy też kilka spektakularnych dowodów na

moc braci – od Golców przez Pectus po braci Braci (de domo Cugowskich).

Komunikacja bez słów to jedno, dodatkowym atutem Macieja i Pawła jest podział obowiązków, który czyni ich właściwie samowystarczalnymi. Ten pierwszy skupia się przede wszystkim na gitarze i śpiewie, ten drugi bębni, obaj piszą muzykę i teksty, potrafią też posłużyć się syntezatorem czy komputerem, kiedy trzeba.

Swoje talenty ćwiczyli podczas zajęć praktycznych w różnych konfiguracjach. W połowie poprzedniej dekad, jeszcze jako licealiści z „Polski B nie A, krainy Bajmu i Suflera Budki”, grali niezłego indie rocka w zespole ParaVan. Fascynacja elektroniką doprowadziła do założenia kolejnego projektu, w którym braciom towarzyszył nieco bardziej doświadczony, przede wszystkim jako producent muzyczny, Borys Kunkiewicz. Zespół nazwany Suumoo zadebiutował wiosną 2016 r. Podobali się krytykom, szepetano o nich w branży, a występy na Spring Breaku, Open'erze czy Orange Warsaw Festivalu i wspólne koncerty z Kamp! zjednywały im coraz liczniejsze grono fanów.

• **Bracia Kacperczyk wystąpili w ubiegłym roku na katowickim OFF Festivalu**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na przełomie 2017 i 2018 r. przestali się jednak dobrze zapowiadać – zegrali pożegnalne koncerty, Kunkiewicz ogłosił powołanie do życia nowego projektu solowego, a bracia zostali oficjalnie Kacperczykami.

NIESZCZĘŚLIWI ROMANTYCY, A NIE GANG

„Coraz więcej imion kojarzy me nazwisko/ Czemu tak nazwałem boysband, to naprawdę nie wiem” – ja tym bardziej nie wiem, ale uważam, że nazwa projektu, wzięta od nazwiska muzy-

Ich teksty są osobiste i uniwersalne zarazem, zabawne bez silenia się na dowcipy i poważne, kiedy trzeba, w prosty sposób opowiadające o najtrudniejszych rzeczach

ków, to strzał w dziesiątkę. Brzmi swobodnie i zwyczajnie – zupełnie tak jak muzyka duetu. Nieprzekombinowana, naturalna, bliska. Niby eklektyczna, ale bezpretensjonalna. Nie kalejdoskop intensywnych wrażeń, raczej swobodny przepływ dźwięków, które mają różne źródła inspiracji – od indie rocka przez uśmiechającą się do popu elektronikę po indie rap – ale stapiają się w spójną, lekką, łatwą i przyjemną, choć chwilami melancholijną całość.

Kacperczyki (potocznie) wydają się w SBM Label, a więc macierzystej wytwórni supergwiazd polskiego rapu – Bedoesa czy Maty. Słychać w ich nagraniach, że są z pokolenia, dla którego nawijanie to rzecz nie mniej naturalna od śpiewania (choć w przypad-

OGŁOSZENIA

9 Olsztyn Green Festival na Warmii i Mazurach 11-12-13 sierpnia 2023		ORGANIZATORZY: WSPÓŁORGANIZATOR: AGORA wyborcza.pl	PARTNER GŁÓWNY: 	PARTNER STRATEGICZNY: NAŁ NAŁĘCZOWANKA	PARTNER STRATEGICZNY: PERŁA	PARTNER EKOLOGICZNY: dobra energia	PARTNER TERENU: OSIR	PARTNER MERYTORYCZNY: zaKS sprzyjamy wyborze
PARTNERZY:								
Kinder Bueno MPEC	instax FUJIFILM	GARNIER	Alcon	TYMBARK	INKA	ALCAR	NuLi	budimex
zook	Aura	GALERIA WARMINGKA	helios media	CGM				
PATRONI MEDIALNI:								
wyborcza.pl	2ET	ams	HELIOS	WP	Rytm.pl	HIRO	helios media	CGM

34268542

ku Macieja jest to raczej melorecytacja w stylu Vito Bambino, przechodząca w monotonne gawędy, które starszy słuchacz skojarzy z Grabażem z Pidżamy Porno i Strachów na Lachy), i chętnie goszczą w nagraniach raperów pełną gębą. Nie zapominają jednak, skąd przyszli, i nie mają wątpliwości, kim są: „Indie rock na blokach, a nie rap/ Nieszczęśliwi romantycy, a nie gang”.

FAJNE CHŁOPAKI

Oficjalny debiut zespołu Kacperczyk miał miejsce w walentynki 2020 r., a więc tuż przed pandemią. Świat się zatrzymał, o promowaniu albumu „Sztuki piękne” koncertami nawet nie mieli co myśleć, ale płyta nie przepadła. Nie zaszkodziło wydanie materiału w firmie pilnie obserwowanej przez młodą publiczność, pomogli goście, m.in. Ten Typ Mes i Jan-Rapowanie, ale przede wszystkim Ralph Kaminski, bo „Blask” z jego udziałem, rzecz o odwadze bycia innym, to największy hit z tej płyty. Pomógł nawet bohater jednego z tekstów – „Jedyny Iggy to Iggy Pop” deklarują w utworze „Iggy”; pradiad punk rocka udostępnił piosenkę na Facebooku i zaprezentował w autorskiej audycji. Nieźle jak na początek.

Bracia poszli za ciosem, jesienią 2021 r. wydając „Kryzys wieku wczesnego”, z którego wykroili już trzy spore hity – „Artystę z ASP” (Maciej dostał się na studia w Warszawie, śpiewał więc o własnych doświadczeniach i marzeniach: „Artysta z ASP, niech puszcza to w Esce/ Na Offie i na Feście i niech to leci wszędzie”), „Sebiksy” (z Julią Wieniawą) i wspomинane już „Brejdaki”.

Muzyka muzyką, ale Kacperczyków trzeba pochwalić przede wszystkim za teksty, które są osobiste i uniwersalne zarazem, zabawne bez sileńia się na dowcipasy i poważne, kiedy trzeba, w prosty sposób opowiadające o najtrudniejszych rzeczach – przyjaźni, miłości, lęku przed dorosłością, głodzie życia i zarazem jego upierdliwych, codziennych trudach.

„Pokolenie końca świata” – trzeci album braci, wydany w czerwcu – utrzymało poziom i było już płytą wyczerkiwaną przez szeroką publiczność – pierwsze miejsce na liście sprzedaży OLiS jest tego dowodem. Tekst piosenki „Moje najlepsze lata” też: „Braciaki to najlepszy boysband w Polsce/ Uważa tak twoja mama, córka, nie mówiąc o siostrze”. Czy najlepszy – nie wiem i na pewno nie boysband. Ale z tekstów znów niezbiecie wynika, że te brejdaki to fajne chłopaki.

Tylko co z tym pokoleniem? Nie jest z nimi aż tak źle, jak nam, starym, mogłoby się wydawać. Sprowadziliśmy ich na świat, który trudno nazwać przyjaznym, jednak jeśli wierzyć tytułowemu utworowi z najnowszej płyty lublińian (obecnie rezydentów Warszawy – wiadomo, kariera), my bardziej się martwimy o nich niż oni o siebie: „Płonie Ziemia, już zęgałem się nie raz/ Pokolenie końca świata, miało dawno nie być nas/ Przeżyliśmy już milenium i 2-0-1-2/ Przeżyliśmy już ich tyle, że nie umiemy się bać”. ●

Olsztyn Green Festival

• Bracia Kacperczyk to jedna z gwiazd Olsztyn Green Festivalu, który nad jeziorem Ukiel rozpocznie się w piątek, 11 sierpnia. Do niedzieli zagrają tam m.in.: Dawid Podsiadło, Nosowska, Zalewski, Beata i Bajm, Brodka, Błażej Król, Kamp!, WaluśKraksaKryzys, Piotr Ziota, Sokół i Pono, Karaś/Rogucki

Piotr Adamczyk zagrał w amerykańskiej produkcji

Horror bez kropli krwi



• W „Falling Stars” Piotr Adamczyk wcielił się w postać tajemniczego wędrowca, który zachodzi drogę bohaterom mającym kilka godzin na to, by spalić ciało czarownicy FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Falling Stars”, film duetu amerykańskich twórców polskiego pochodzenia, to pierwsze spotkanie Piotra Adamczyka z horrorem. Bardzo udane! Na planie Polak nie miał statusu gwiazdy, a i tak zrobił piorunujące wrażenie.

Artur Zaborski

LOCARNO

Rok 2022, pustynia Mojave we wschodniej Kalifornii. Piotr Adamczyk gna samochodem na osadzony pośrodku niczego plan filmu „Falling Stars”, niskobudżetowego horroru z ambicjami. – Musiałem jechać za wysłaną mi przez reżyserów pinezką. Kierowałem się GPS-em, bo nie było żadnych znaków drogowych. Dookoła wiatr przewalał biegusy dobrze znane z westernów, monotonny krajobraz umajony był jedynie drzewkami z Joshua Tree – wspomina aktor.

W „Falling Stars” wcielił się w postać tajemniczego wędrowca, który znienacka zachodzi drogę bohaterom – trójce nastoletnich braci mających kilka godzin na to, by spalić ciało czarownicy, które wcześniej zbezczęścili. Do profanacji doszło przez przypadek, ale wiem intencje niespecjalnie obchodzą. Szybko zaczynają realizować plan srogiej zemsty. Czas nastolatków wydaje się policzony.

ŁUDOWE OPOWIĄSTKI

Brzmi jak klasyczny horror, ale tej produkcji oryginalności akurat nie brakuje. Twórcy – Richard Karpala i Gabriel Bienczycki – postarali się, żeby wykreowana rzeczywistość była wiarygodna. Choć wprowadzają nadprzyrodzone elementy, dbają o to, żeby je racjonalizować. Służy temu choćby postać radiowca, który w październikową Noc Zbiorów – jak nazywa się czas, gdy czarownice pod postacią spadających gwiazd schodzą na Ziemię, m.in. po to, żeby ze sobą spółkować – łączy się ze słuchaczami i polemizuje z nimi na temat ich doświadczeń z wiedźmami.

Kiedy pada zdanie: „Żaden człowiek nie widział nigdy żywej wiedźmy na własne oczy”, wiemy, że my też jej w czasie seansu nie zobaczymy, a starcie z nimi rozegra się poza kadrem.

Twórcom udaje się zbudować napięcie, a także sprawić, by niezmiennie problemy były realistyczne, a przez to bardziej ludzkie, bliskie oglądającemu. Wiemy, że bracia są zagrożeni, ale nie wiemy, skąd owo zagrożenie nadej-

dzie. Czy wiedźmy rozprawią się z nimi z użyciem czarów? A może zastosują broń albo przybiorą postać kogoś z ich bliskich? No i czy konserwatywni ludzie pustyni staną po ich stronie? Opcji jest dużo, a Karpala i Bienczycki są cierpliwi, nie zdradzają za wcześniej swojej metody.

Reżyserzy nie oglądają się jednak na innych twórców. Jeśli już w czymś szukali inspiracji, to w ludowych opowiastkach z Europy.

– Moja rodzina uciekła z Polski, gdy wybuchł stan wojenny. Urodziłem się już w USA, ale rodzice i babcia karmili mnie słowiańskimi opowieściami, choćby o Babie-Jadze. Dawniej myślałem, że miotła i charakterystyczna trójkątna czapka to atrybuty, które czarownicom przypisali Amerykanie. Zaskoczyło mnie, gdy odkryłem, że mają znacznie dłuższą tradycję w europejskim folklorze – mówi Karpala.

Twórcy ze słowiańskich podań po Wybierali te elementy, które pasowały do ich filmu, resztę dopisali, tworząc własną mitologię albo przeciwstawiając się utartym toposom.

Reżyserzy wymyślili sobie, że ich czarownice będą tak małe jak ludzkie dzieci, ze skórą przypominającą zwęglone drewno. Trupa jednej z nich oglądamy na ekranie – „zagrała” go specjalna rzeźba, którą zamówili u artysty w Sztokholmie. – Do Stanów przyplnęła w trumnie, celnicy mieli nietęgę miny – śmieje się Karpala.

Po co bawić się w transport przez Atlantyk, skoro z pomocą komputerów można dziś stworzyć wszystko? – Nie lubię cyfrowych rozwiązań, wolę konkretne, namacalne elementy, z którymi obsadzie gra się zupełnie inaczej. Mają je obok siebie, nie muszą sobie nic wyobrażać – zapewnia reżyser.



Chciałem, żeby Piotr mógł wcielić się w kogoś zupełnie innego niż w Polsce, gdzie kojarzy się z filmami biograficznymi o Chopinie i papieżu albo z komediami romantycznymi

GABRIEL BIENCZYCKI

ADAMCZYK INNY NIŻ W POLSCE

Piotra Adamczyka do projektu zaprosił Gabriel Bienczycki, z którym poznali się na planie „Mayday” (2019) Sama Akinny, gdzie Adamczyk grał, a Bienczycki odpowiadał za zdjęcia. – Chciałem, żeby Piotr mógł wcielić się w kogoś zupełnie innego niż w Polsce, gdzie kojarzy się z filmami biograficznymi o Chopinie i papieżu albo z komediami romantycznymi – mówi mi Bienczycki. On też pracuje w Los Angeles. W latach 90. wyjechał ze Śląska do Stanów, żeby rozwijać karierę w balecie, ale zrezygnował z niej i zajął się kręceniem filmów.

Adamczyk wcielił się w Uamaia (gra słów – imię brzmi podobnie jak fraza „Who am I?”), wędrowca ubranego w przedziwny kostium.

Uamai zachodzi bohaterom drogę w najmniej odpowiednim dla nich momencie. To epizod, aktor na ekranie pojawia się tylko przez kilka minut, żeby wygłosić swój monolog, ale tyle wystarczyło, żeby zabawił się swoją rolą – ma luz, nie spina się tym, że gra nie w swoim języku i nie na swoim terenie. Tworzy kogoś na kształt demonicznego Jacka Sparrowa (bohatera „Piratów z Karaibów” wykreowanego przez Johnnycgo Deppa). Jego bohater jest trochę śmieszny, a trochę straszny, niby-kampowy i niby-groźny, wywiedziony ze świata szamanstwa.

Ekipa filmowa nie знаła Adamczyka; nie wiedzieli, czego się po nim spodziewać. – Gdy zaczął grać, wszystkim opadły szczęki. Pytali nas, kto to jest, wyszukiwali jego nazwisko w internecie. Byli pod dużym wrażeniem – opowiada Bienczycki.

Rola Adamczyka nie skończyła się na występie przed kamerą. Gdy reżyserzy montowali film, przesłali mu dwie wersje – jedna była Karpali, druga Bienczyckiego – lecz nie zdradzili, która jest czyja. – Powiedziałem im, którą uważam za lepszą, bo wiem, że oni potrzebują takich wskazówek od ludzi z boku. To ciekawa współpraca – śpięrają się, mają różne wizje. Ale to właśnie z takich nieprzystających sobie duetów wychodzą najciekawsze filmy – podsumowuje aktor.

„HORROR STRASZNY I INTELIGENTNY”

Z tymi słowami zgadza się Giona A. Nazzaro, dyrektor artystyczny festiwalu w Locarno. – Ten horror jest niesamowicie inteligentny i straszny, choć na ekranie nie pada nawet kropla krwi! Gdybym miał go jakoś opisać, powiedziałbym, że przypomina „Blair Witch Project” zrobiony przez Monte Hellmana [reżyser kultowej „Walki kogutów”, producent „Wściekłych psów” Tarantino] – tłumaczył decyzję umieszczenia filmu w programie.

Krytycy przyjęli film ciepło, choć bez zachwytów – Robert Daniels z prestiżowego „Screen Daily” chwalił wigor, z jakim aktorzy wyrażają strach przed konsekwencjami swoich czynów, ale ganił wygrywanie przez nich emocji, a branżowy „Indie Wire” wymienił film wśród pięciu produkcji, które trzeba obowiązkowo zobaczyć w Locarno.

Polska publiczność będzie miała ku temu okazję w Warszawie na Splat! FilmFest (25-30 października) i we Wrocławiu na American Film Festivalu (7-12 listopada). ●

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju



FOT. DAVID BELA/KROTOSZYŃSKA.PL

Janusz Ziętkiewicz z Jarocina: – Mam 27 takich koszulek w różnych kolorach. Chodzę w nich codziennie.

Emerytowany przedsiębiorca Janusz Ziętkiewicz od kilku lat uczestniczy w demonstracjach w obronie demokracji. Najpierw miał koszulkę z ośmioma gwiazdkami. Gdy PiS wygrał wybory po raz drugi, przestał się cenzurować. Teraz nosi koszulkę z hasłem: „Je... PiS”. Identyczny napis umieścił na samochodzie.

PODSTĘP

W sobotę 22 lipca Ziętkiewicz pojechał na spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim na błoniach w wielkopolskim Krotoszynie.

– Na plac, na którym odbywał się piknik, wszedłem podstępem. Na wierzch włożyłem koszulkę, żeby zakryć napis na koszulce. Przeszedłem przez bramkę, na której rewidowano wchodzących. Po wejściu rozpiąłem wierzchnią koszulkę. Wiele osób otwierało usta ze zdumienia. Niektórzy myśleli, że jestem aktorem – wspomina Ziętkiewicz.

I dodaje: – Kilka osób zwyzywało mnie od komunisty oraz ruskiego albo niemieckiego agenta. Pluli mi pod nogi. Mówili, że robią to po to, żeby mi się buty nie zakurzyły.

Janusz starał się podejść jak najbliższej premiera, który w Krotoszynie miał kontrowersyjny występ dla mediów. Zaatakował Donalda Tuska, porównując lidera opozycji do czarnego charakteru z filmu „Shrek”. Ziętkiewicz chciał z premierem zrobić sobie zdjęcie.

Nagle przed Januszem wyrosło kilku funkcjonariuszy Służby Ochrony Państwa. Otoczyli go kordonem i zasłaniali.

– Starali się mnie zablokować, żebym nie podszedł blisko, ale udało mi się stanąć trzy metry za premierem. Wtedy stanęli tuż przede mną, twarzą w moją stronę. Zasłaniali mnie i brzuchami przepychali do tyłu. Zmieniali się przy tym rotacyjnie – opowiada.

Intervencję funkcjonariuszy SOP nagrał lokalny portal Rzecz Krotoszyńska. Na filmie widać, jak sto-

jący obok premiera poseł PiS Jan Dziedziczk ogląda się w stronę Janusza Ziętkiewicza, atakowanego torsem przez funkcjonariusza SOP.

– Pan Janusz zachowywał się biernie, nikogo nie atakował. Stał spokojnie, nic nie mówiąc. Kiedy działacze PiS zorientowali się, co jest grane, stanęli kordonem za premierem, żeby zasłonić pana Janusza i interweniujących ochroniarzy – opowiada nam jeden ze świadków incydentu.

Ziętkiewicz twierdzi, że poza obelgami słyszał też od niektórych uczestników pikniku słowa podziwu: – Niektórzy stawali w mojej obronie, robili sobie ze mną zdjęcia. Mówili: „Ma pan jaja”.

WEZWANIE

Po kilku dniach od tego incydentu Ziętkiewicz otrzymał wezwanie na rozprawę sądową z wnioskiem o ukaranie. Sprawa dotyczy napisu na jego samochodzie zaparkowanym w Jarocinie w listopadzie 2022 roku. Jednak Ziętkiewicz wiąże to ze swoim udziałem w niedawnym spotkaniu z premierem.

– To ich odpowiedź na Krotoszyn. Myśleli, że się poddam – mówi.

Napis na samochodzie, za który dostał wezwanie, oburzył Jakuba Tomaszewskiego. To piosenkarz, kabareciarz i autor tekstów do piosenek disco polo i śląskich szlagierów. Pochodzi ze Śląska, mieszka w Jarocinie. Wraz z żoną i córką prowadzi grupę Fest, występują na biesiadach i imprezach w całej Polsce. Jest częstym gościem śląskiej telewizji TVS.

– Ten napis oburzył nie mnie, tylko moje małoletnie dzieci – precyzuje Tomaszewski. – To nie moja bajka, ale są jakieś granice przyzwoitości. Młodzieży nie można pokazywać, że w ten sposób wolno wyrażać swoje zdanie. Można to zrobić delikatnie, np. napisać gwiazdki. Ale to jest o jeden most za daleko. Dzieci pytały mnie: „Tato, co to znaczy?”.

Ziętkiewicz twierdzi, że Tomaszewski występuje na PiS-owskich imprezach i zawiadomienie złożył

z inspiracji działaczy partii. Tomaszewski temu zaprzecza. Przyznaje, że występuje na imprezach organizowanych przez propisowskie władze Jarocina, ale zapewnia, że powodem złożonego przez niego doniesienia jest wulgarność – a nie polityka.

Ziętkiewicz pokazuje więc zdjęcie, które Tomaszewski umieścił na swoim profilu na Facebooku. Stoi obok Michaela Jacksona w muzeum figur woskowych i trzyma się za genitalia.

– To publiczny post z nieobyczajnym gestem może budzić zgorszenie nieletnich. Dotyczy wyrażenia czynów lubieżnych – uważa Ziętkiewicz. Tomaszewski odpowiada, że nie widzi w swoim geście wulgaryzmu.

– Ja jestem artystą – ucina. – Poza tym nieletnie dzieci nie powinny mieć dostępu do mediów społecznościowych. Jeśli pan Janusz widzi w tym wulgaryzm, może złożyć na mnie doniesienie, tak samo jak ja złożyłem.

W STAROPOLSKIM

Ziętkiewicz już wcześniej był ścigany za swoje napisy. Po raz pierwszy po tym, gdy w takiej koszulce pojawił się na odsłonięciu pomnika byłego ministra środowiska Jana Szyszki w Jarocinie. W uroczystości uczestniczyli politycy Solidarnej (dziś Suwerennej) Polski, m.in. wiceminister sprawiedliwości Michał Woś i sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Edward Siarka.

Wtedy też otoczył go kordon policjantów. Nie interweniowali. Ziętkiewicz: – Gdy wracałem przez park, podszedł do mnie patrol. Policjanci z ubolewaniem zażądali, żebym się wylegitymował. Tłumaczyli, że dostali taki rozkaz.

Po kilku dniach dostał wezwanie na komendę. Policjanci chcieli ukarać go dwoma mandatami – jednym za koszulkę, drugim za ten sam napis na samochodzie, którym przyjechał na przesłuchanie. Odmówił.

Na początku listopada otrzymał z sądu wyrok, wydany bez jego udziału w rozprawie w trybie nakazowym. Miał zapłacić w sumie 130 zł: za koszulkę i samochód po 50 zł oraz 30 zł za koszty sądowe. Napisał więc odwołanie.

Sprawa trafiła do sądu w Jarocinie. Reprezentujący policję st. asp. Grzegorz Kaźmierczak zapewniał,

Trzecie życie geniusza

Kto sądził, że Leo Messi na boiskach USA niespiesznie dotruchta do emerytury, był w grubym błędzie. On realizuje tam misję większą niż wygrywanie meczów.

Rafał Stec

Nie wystarczy rzec, że przybył, zobaczył, zwyciężył. Messi wtargnął do amerykańskiego futbolu jak tornado. I zanosi się, że będzie wkrótce najsłynniejszym symbolem Miami – wyprze deskę surfingową, porośnięte palmami plaże nad oceanem i gigantyczny park rozrywki Walta Disneya jako podstawowe skojarzenia z głównym miastem Florydy i okolicami.

Gdy tam lądował, piłkarze Interu Miami mieli za sobą passę 11 meczów bez zwycięstwa. Z nowym liderem w składzie natychmiast przefrunęli na drugi kraniec skali – nie przegrali jeszcze ani razu, awansowali do ćwierćfinału Leagues Cup, rozgrywek, w których rywalizują kluby meksykańskie, kanadyjskie i amerykańskie.

Messi do każdego sukcesu przyczynił się fundamentalnie. W debiucie strzelił meksykańskiemu Cruz Azul zwycięskiego gola w 94. minucie – z rzutu wolnego uderzył perfekcyjnie, bramkarz nie miał żadnych szans sięgnąć piłki szybciej w okienko. W kolejnym meczu, wygranym 4:0 z Atlantą United, zdobył dwie bramki i miał asystę. Dwukrotnie trafił też w prestiżowym derbowym spotkaniu z Orlando City – co więcej, zwracał uwagę zaangażowaniem, walczył tak wściekle, że zobaczył żółtą kartkę, a według trenera rywali zasłużył na jeszcze jedną i wyrzucenie z boiska.

Aż wreszcie Argentyńczyk poleciał do Teksasu, gdzie wbił pierwszego i ostatniego gola FC Dallas – ten drugi padł w 85. minucie, dał gościom wyrównanie, po remisie 4:4 zatriumfowali w serii rzutów karnych. Znowu sprawili sensację. Choć uchodzili za jedną z najsłabszych drużyn w stawce, zagrają w ćwierćfinale z Charlotte FC.

Megagwiazdor w supermarkecie

To był pierwszy wyjazdowy mecz Messiego w USA i okazało się, że na jego punkcie oszaleli nie tylko kibice w Miami. Teksaskie trybuny się wypełniły, ceny biletów na czarnym rynku szły w tysiące dolarów, rozanieleni komentatorzy krzyczeli, że są droższe niż wejściówki na koncerty Taylor Swift – prowokując wykraczającą poza środowisko sportowe debatę o tym, kto jest znaczącym celebrytą, piłkarz wszech czasów czy jedna z najpopularniejszych współczesnych piosenek.

Siedmiokrotny laureat Złotej Piłki skończył w czerwcu 36 lat i można było przypuszczać, że zostanie kolejnym weteranem, który bez specjalnego wysiłku dorzuci do majątku kolejne miliony, zanim ostatecznie zej-



• Kibice z kartonową podobizną Leo Messiego przed meczem Interu Miami z Orlando City, 2 sierpnia 2023 r. FOT. REBECCA BLACKWELL/AP

dzie z boiska. Kiedy jednak trwały negocjacje z potencjalnymi nowymi pracodawcami, Messi miał wielokrotnie podkreślać, że nie rezygnuje z ambicji sportowych, że wciąż zamierza grać o niebagatelną stawkę. Dlatego kategorycznie odmówił saudyjskiemu Al-Hilal, które ponoć oferowało trzyletni kontrakt z oszalałymi pensją pół miliarda euro za sezon, nieporównywalną z żadną inną gażą w całym globalnym sporcie.

Na Florydzie zagwarantowali mu niespełna jedną dziesiątą tej kwoty, która jednak dzięki dodatkowej ekwilibryście menedżerów może przyzwoicie wzrosnąć – Argentyńczyk otrzyma również prowizję od sprzedanych przez Apple'a abonamentów na oglądanie MLS (liga amerykańska) i sprzedanych przez Adidasa koszulek ze swoim nazwiskiem, udziały w Interze Miami, obiecano mu również podobno możliwość kupienia w przyszłości jednego z klubów. Po konflikcie z właścicielami Paris Saint-Germain nie wybierał ze zbyt wielu opcji, bo wymarzony powrót do Barcelony uniemożliwiła oplakana sytuacja finansowa Katalończyków, i przekonała go perspektywa zrewolucjonizowania piłki nożnej w jednym z największych krajów i na jednym z największych rynków na świecie.

– Ile razy w życiu masz szansę odmienić całą dyscyplinę sportu? Tutejszy futbol będzie miał dwie ery: przed Messim i po Messim – usłyszał od Jorge Masa, współwłaściciela Interu. Podobny przekaz sęczył do uszu wirtuoza David Beckham, drugi współwłaściciel klubu. Twój transfer odmieni wszyst-

ko, porwie wyobraźnię nie tylko Latynosów, których w USA mieszka już blisko 50 mln. I jeszcze osiadasz w komfortowej okolicy, w Ameryce megagwiazdor futbolu może wieść w miarę normalne życie. Argentyńczyk już z tego korzysta – gdy idzie do supermarketu, to fani proszą go o selfie i zdjęcia z wózkiem błyskawicznie pojawiają się w internecie, ale nie osacza go typowa dla Europy histeria.

Mała namiastka Barcelony

Messi otrzymał zatem trzecie sportowe życie. Barcelonę opuszczał w wiśliczym nastroju – czuł się oszukany, zdradzony przez byłego prezesa i właściwie wypchnięty siłą. W Paryżu kibice go wygwizdywali, oskarżali o umiarkowane zaangażowanie w grę wywołane obojętnym stosunkiem do barw. Dopiero w Miami znowu sprawia wrażenie czepiącego przyjemność, wręcz rozkosz z biegania po murawie.

Argentyńczyk wciąż wygląda na nadpiłkarza, zachował wszystkie odruchy czyniące go zjawiskiem absolutnie osobnym. Wygrywa mecze w pojedynkę i od niechcenia, bije rekordy

I wciąż wygląda na nadpiłkarza, zachował wszystkie odruchy czyniące go zjawiskiem absolutnie osobnym. Wygrywa mecze w pojedynkę i od niechcenia, bije rekordy. Strzelenie więcej niż jednego gola w trzech meczach z rzędu zdarzyło mu się po raz pierwszy od wiosny 2015 roku, przypominał, że pozostaje najwybitniejszym specjalistą od uderzeń z rzutu wolnego – zdobył w ten sposób dwie bramki, skłaniając komentatorów do obwoływania go Mozartem, a analityków do prób rozłożenia kopnięć na każde drgnięcie mięśni ud i ustawienie stóp z milimetrową dokładnością. Zarówno koleddy z szatni, jak i rywale powtarzają też z upodobaniem, że Argentyńczyk nie jest człowiekiem. Słowem, wszystko w starej dobrej normie.

W szatni otulili go nawet namiastką Barcelony, klub ściągnął mu bowiem byłych znajomych z katalońskiej drużyny – środkowego pomocnika Sergio Busquetsa, lewego obrońcę Jordiego Albę, trenera Gerardo Martino. I z każdym meczem coraz bardziej intrygujące staje się pytanie, na jaki poziom ten importowany kontyngent zdoła wynieść Inter Miami. Wiosną zespół grał marnie, zajmuje aktualnie ostatnie miejsce w tabeli Konferencji Wschodniej MLS (sezon skończy się w grudniu). Messi stoi poniekąd przed szansą na osiągnięcie zbliżone do wyczynu wielkiego poprzednika, Diego Maradony, który w latach 80. podpisał umowę z Napoli, by drużynę przeciętną zaciągnąć na pułap mistrzowski. Na boiskach USA, terytorium wciąż uchodzącego za krainę futbolowych barbarzyńców, także można zostać legendą. ●



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o wsparcie finansowe dla Natalii Brzózki, która od urodzenia cierpi na Dziecięce Porażenie Mózgowe, autyzm atypowy, upośledzenie umysłowe, chromosomopatie genetyczną, niedowład obustronny, skoliozę oraz wadę wzroku. Na co dzień Natalia jest pogodna i uśmiechnięta, od pewnego czasu nastąpił regres w jej zachowaniu, pojawiła się ogromna nadpobudliwość, nadwrażliwość słuchowa, autoagresja, zaburzenia sensoryczne, problemy ze snem, problemy z koncentracją, z komunikowaniem się i wyrażaniem swoich potrzeb. Emocje często wyraża przeraźliwym krzykiem i agresją. Nadwrażliwość słuchowa powoduje u niej ból uszu i głowy. Natalia wymaga nauczania indywidualnego, rehabilitacji, terapii integracji sensorycznej, terapii CBD, oraz suplementów diety, które mają duży wpływ na realną poprawę jej stanu zdrowia. Miesięczny koszt terapii i turnusów rehabilitacyjnych przekracza możliwości finansowe jej mamy, która samotnie wychowuje córkę. Tylko dzięki Państwa pomocy możemy zapewnić Natalce lepsze i godniejsze życie.

Fundacja Dzieciom” Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia -16659 Natalia Brzózka

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jack Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

